NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Czynu, Nie Słów— Polsce Potrzeba

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 1. WTOREK, DNIA 2-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 2), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

37 OFIAR STRASZNEJ POWODZI

41451/2

KARDYNAŁ CHŁOSZCZE BUTĘ GERMAŃSKĄ.

"Zostaliśmy Odkupieni Nie Krwią Niemiecką, Lecz Krwią Zbawiciela"—Mówi Książę Kościoła.

Monachjum, Niemcy. 2. stycznia. (Depesza N. Y. Times'a). — Kordynał Faulhaber w swem noworocznem kazaniu wystąpił ostro przeciw nadmiernemu wywyższaniu się germanizmu i oświadczył, że „w królestwie Boga wszyscy są równi."

Każdy naród posiada indywidualność rasową, mówił kardynał — lecz nie możemy zapomnieć, że zostaliśmy odkupieni nie krwią niemiecką, lecz krwią Zbawiciela."

Kardynał oświadczył następnie, że nacjonalizacja kościoła, którą pragnie się zaprowadzić w Niemczech, równa się „cofaniu się wstecz do przeżytków azjatyckich" i zburzył sztuczne budowanie pojęć o wielkości i wyższości rasy niemieckiej. Socjalna organizacja Niemców, mówił, posiadała wiele do życzenia. Niemcy starożytni utrzymywali niewolników, zmuszali swe kobiety do ciężkiej pracy, żyli w bezustannej walce między szczepami, byli leniwi i szukający zawsze zadowolenia i uciechy dla siebie. Dwa tysiące lat wcześniej Babilończycy, na przykład, posiadali już regularny system pocztowy a Żydzi założyli system szkolny.

W Rumunji Stan Wyjątkowy po Zamordowaniu Premjera.

Rząd Rozpoczął Akcję Przeciw Antysemitom w Całym Kraju.

Bukareszt, Rumunja, 2. stycznia. — Wkrótce po zamordowaniu premjera Duca przez studenta-faszystę Mikołaja Constantinescu, w całej Rumunji zakotłowało się jak w garnku z ukropem.

Król Karol, który jest osobiście przeciwnikiem organizacji „Stalowa Gwardja", której program nie różni się zupełnie od hitlerowskiej organizacji w Niemczech, wydał dekret, na podstawie którego ogłoszono w całym kraju stan wyjątkowy i jednocześnie przystąpiono do zlikwidowania „Stalowej Gwardji", która zwalcza marksizm, starodawne tradycje rumuńskie, Żydów i nadużycia rządowe.

W kilka godzin po wydaniu dekretu o stanie wyjątkowym, w celach więziennych znalazło się wielu działaczy Stalowej Gwardji.

Ciało zabitego premjera sprowadzono wczoraj z Sinaia do stolicy, gdzie się odbędzie wielki pogrzeb.

Na stanowisko tymczasowego premjera król Karol powołał Constantine Angelescu, w którego rękę król oddał całą sprawę rugowania faszystów rumuńskich, zamykania kwater Stalowej Gwardji i zduszenia prowadzonej przez faszystów agitacji.

Król Karol jest pilnie strzeżony przez wojsko i policję przed spodziewanym atakiem na osobę króla.

Na dworcu w chwili zdejmowania trumny ze zwłokami zabitego premjera z wagonu w celu postawienia jej w jednej z sal dworca, zdarzył się wypadek, który omal nie wywołał paniki. Szwagier zamordowanego premjera wszedł w pewnym momencie do sali, gdzie trzymano pod strażą zabójcę premjera, wyjął z kieszeni rewolwer i dał kilka strzałów do zabójcy premjera, lecz żadna z kul nie trafiła celu. Mała dziewczynka, która znajdowała się w pobliżu odniosał lekką ranę.

Pod mostem na rzece w pobliżu Bukaresztu policja znalazła ciało zamordowanego w sposób tajemniczy członka Stalowej Gwardji. Początkowo przypuszczano, że zamordowanym jest Corneliu Z. Codreanu, wódz Stalowej Gwardji, lecz po badaniach przekonano się, że to tylko zwykły szeregowiec tej organizacji.

Cały szereg pism liberalnych, które nie zwalczały otwarcie akcji Stalowej Gwardji, zawieszono na czas nieograniczony. Wszystkie pisma w Rumunji poddane są ścisłej cenzurze rządowej. W kraju panuje niepokój.

OJCIEC ŚW. PODTRZYMUJE STANOWISKO ROOSEVELTA "MILCZENIEM".

Watykan Miasto, 2. stycznia. (Prasa Stow.) — „Wiele znaczące milczenie" Ojca św. Papieża Piusa XI jest niejako podtrzymaniem stanowiska prez. Roosevelta, który w mowie czwartkowej oświadczył, że nie ludzie, lecz ich liderzy polityczni powinni być oskarżeni o naruszanie pokóju — oświadcza w artykule redakcyjnym Osservatore Domano, oficjalny organ Watykanu.

Organ Watykanu mówi dalej że przez „zupełne zamilczenie" o wynikach z obecnej sytuacji międzynarodowej, Ojciec św. tem samem wystąpił z „wiele znaczącem oskarżeniem" przeciw wodzom narodów."

— Milczenie Ojca św.—mówi organ Watykanu — jest milczącą lecz silną deklaracją, że materialne dążenia ludzkości kłótnie i waśnie doszły do punktu, gdzie „byłoby bezcelowem zabieranie głosu."

Pismo watykańskie następnie porównuje jednolitość, wykazaną przez religijny świat katolicki w Roku Świętym z „srodze poważnionymi i nieugięcie zazdrosnymi liderami politycznymi, którzy nie doszli jeszcze do porozumienia tylko dlatego, że nie dążą do porozumienia."

Ujęcie niebezpiecznego zbrodniarza.

Shawnee, Okla. — Wilbur Underhill, morderca, rabuś i zbieg z więzienia, został osaczony przez policję ciężko postrzelony i schwytany. Underhill był przywódcą bandy 11 kryminalistów którzy zbiegli w maju z więzienia w Kansas.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Ponieważ król Anglji zerwał z dotychczasową tradycją i podniósł do stanu rycerskiego dwóch wybitnych Kanadyjczyków, tutejsza „Tribune" zamieszcza z tego powodu długą depeszę, zaopatrzoną tłustym nagłówkiem, podając wszelkie szczegóły z tego „arcyważnego" wydarzenia. Czy taka wiadomość może obchodzić prawdziwych Amerykanów? Nie. Dla Amerykanów angielskiego pochodzenia, którzy choć nie pamiętają kiedy ich pra-dziadowie przywędrowali tu z Anglji, a jednak wysyłają swe córki aby się pokłoniły królowi i królowej w Londynie rok rocznie, dla tych anglo-Amerykanów wiadomość posiada wielkie znaczenie. A może król Jerzy zerwie z dotychczasową tradycją i zamianuje kilku „rdzennych" Amerykanów rycerzami swego dworu. Oj byłaby to uczta dla „stuprocentowców".

* * *

Najlepszy w Anglji sposób zwrócenia uwagi narodu do grożącego katastrofą kryzysu w Anglji jest mydlenie oczu ludziom. Pisma angielskie zepchnęły na plan drugi poważne zagadnienia gospodarcze i karmią swych czytelników sensacjami o jakimś potworze morskim, którego podobno widzieli ostatnio marynarze w pobliżu Szkocji. Pisma podają, że zawiązała się nawet korporacja, która ma na celu wybudowanie wspaniałego hotelu nad brzegiem oceanu, skąd goście mogliby wysiadywać całymi dniami w oknach i przez lornetki szukać potwora. Czy czasami Insull nie jest prezesem tej korporacji?

* * *

Według raportów policyjnych witanie Nowego Roku w Chicago odbyło się przyzwoiciej, niż w poprzednie „suche" lata. Było więcej wesołości, a mniej awantur i wypadków. Nie podziela tej opinji pani Ida B. Wise, krajowa prezeska „suchej" organizacji żeńskiej W. C. T. U., która powiada, że pierwsze witanie Nowego Roku po zniesieniu prohibicji było „wirem skandalicznych i bezwstydnych ekscesów". — Wszystko zależy, jak kto na to patrzy.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 2-go stycznia: — Św. Imienia Jezus. Św. Makarego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:30.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek po większej części pochmurno, prawdopodobnie dziś w ncy lub jutro lekki śnieg; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr, przechodzący w południowo-wschodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 38 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 24 stopnie.

POWITANIE NOWOROCZNE.



Dorocznym zwyczajem, w Venice, w Kalifornji, odbyło się na wybrzeżu wesołe powitanie Nowego Roku, w którem wzięły udział piękności z Hollywood. Na rycinie, cztery pływaczki wyłaniają się z wody unosząc w górę ROK 1934.

Sprawa Kontroli Nad Trunkami Stoi na Martwym Punkcie.

Horner i Kelly Dalecy Od Porozumienia.

Tocząca się pomiędzy gub. Hornerem i mayorem Kelly'm walka o kontrolę nad handlem trunkami w Illinois stanęła na martwym punkcie i nic nie zapowiada jakiegoś porozumienia.

Gubernator, omawiając ustawodawstwo trunkowe w Springfield, zdeklarował się ponownie za komisją stanową, któraby miała nadzór nad detalicznym handlem trunkami i wyraził silne niezadowolenie z powodu zwłoki w uchwaleniu stosownego ustawodawstwa. Mayor. którego od paru dni nie było w mieście, ma na dzisiaj po południu zapowiedzianą konferencję z chicagoskimi członkami senatu stanowego i kilku z zaproszonych wyrażało przekonanie, że mayor nie odstąpi od zajętego poprzednio stanowiska i będzie domagał się kompletnego samorządu dla miasta w rzeczach trunków.

— Jestem przekonany — powiedział senator Maypole — że mayor będzie stał przy „porozumieniu", do jakiego doszedł z gub. Hornerem w kwestjach trunków. Ja sam jestem za samorządem i jestem przeciwny wszelkiemu ustawodawstwu, któreby odebrało miastu ten samorząd. Mojem zdaniem, mayor zajmuje słuszne i rozumne stanowisko i takiem też okaże się ono w końcu.

Senator powiedział, że jest przeciwny powrotowi starego typu wyszynku i warunków, jakie istniały w czasach przedprohibicyjnych, że jednak nie sądzi, aby bil Lagera, czekający teraz na akcję legislatury, posłużył temu celowi. Mayorowi powinno się według niego dać sposobność opracowania systemu kontroli nad trunkami i wszyscy przyzwoici obywatele powinni mu w tem pomóc.

Senator Graham zdeklarował się silnie przeciw barom i salunom, powiedział jednak, że popiera myśl samorządu miasta w sprawach trunków.

Gub. Horner wyraził nadzieję, że opozycja w legislaturze zrozumie, że same władze lokalne nie są w stanie zapobiegać skutecznie nadużyciom w handlu trunkami i że sprawniejsze wykonywanie można będzie uzyskać przez ich wysiłki wzmocnione władzą i autorytetem stanu. Sam gubernator jest za prawem regulacyjnem z komisją stanową z władzą dość szeroką do wstrzymywania i zapobiegania powrotowi warunków przedprohibicyjnych.

Dzisiaj jest ostatni w Chicago dzień kupowania licencyj na sprzedaż trunków. W mieście jest obecnie 8,326 lokali uprawnionych do sprzedawania piwa 3.2-procentowego, jednak tylko 4,358 aplikacyj złożono na licencje na wyszynk trunków w pierwszych sześciu miesiącach tego roku. Mayor zapowiedział, że zamknie wszystkie detaliczne handle trunków, które do północy nie wniosą aplikacyj na licencje.

Gub. Horner wyraził przekonanie, że ordynans trunkowy w Chicago jest nieważny i że każdy detalista może kompletnie zignorować rozkaz co do kupowania licencyj.

W międzyczasie, Prezydent Roosevelt zdeklarował się ponownie przeciw powrotowi dawnego typu wyszynków, powtarzając w liście do R. M. Hulena, prezesa centralnego komitetu demokratycznego w Missouri, zdanie zawarte w proklamacji wydanej po zniesieniu 18ej poprawki. Zdanie to brzmiało: „Proszę osobliwie, aby żaden stan, przez prawo lub w jakikolwiek inny sposób, nie pozwolił na powrót salunu czy to w jego starej formie, czy też pod jakąś nowoczesną osłonką."

CWA Posiada Wielki Plan Sadzenia Drzew w Mieście.

Plan przesadzania drzew z rezerwacyj leśnych powiatu Cook w parkach i na bulwarach chicagoskich opracowywany jest obecnie przez chicagoski zarząd CWA (Civil Works Administration). Projekt ten jest uważany za najlepszy w akcji pożytecznego zatrudnienia ludzi za pieniądze federalne, przeznaczone na roboty publiczne.

Członkowie zarządu CWA twierdzą, że każde wielkie miasto posiada u siebie jakąś oryginalną strukturę, jakiś wspaniały bulwar, czy też słynny na cały świat park, a Chicago, które znane już jest ze swych pięknych bulwarów może jeszcze bardziej upiększyć swe parki i bulwary rozłożystemi i cienistemi drzewami z rezerwacyj leśnych.

Zakreślony plan obejmuje przesadzenie kilkudziesięciu tysięcy drzew z rezerwacyj leśnych, przy czem otrzymałoby zatrudnienie kilka tysięcy ludzi, upiększonoby miasto i użytoby pieniądze federalne na rzecz bardzo pożyteczną.

Wszystkie parki i bulwary są własnością miasta, dlatego właściciele realności nie mogliby mieć nic przeciw sadzeniu drzew przed ich domami i w parkach.

Wilfred S. Reynolds, kierownik akcji CWA w powiecie Cook zatwierdził już plan sadzenia drzew w mieście i godzi się przeznaczyć potrzebną sumę pieniędzy na ten cel i twierdzi, że plan sadzenia drzew jest praktyczny i łatwy do przeprowadzenia.

Miasto Chicago potrzebuje wiele drzew. Drzewa posadzone 50 lub 75 lat temu, murszeją już i umierają. Stare drzewa powinny być zastąpione nowemi. Stwierdzono również, że na wielu bulwarach w miejsce krzewów przydałyby się piękne i cieniste drzewa, których nie brak w lasach powiatowych, lecz trzeba przesadzić je, a za lat kilka po ukończeniu planu, miasto Chicago posiadać będzie rzeczywiście najpiękniejsze bulwary i parki ze wszystkich miast na świecie.

ŚMIERĆ I ZNISZCZENIE W LOS ANGELES.

Wiele Osób Zaginęło; Tysiące Bezdomnych.

Los Angeles, Cal., 2. stycznia. — Fale powodzi, zasilane ulewnemi deszczami, runęły wczoraj z gór na Los Angeles, zalały doliny i okoliczne miasteczka, wypędziły tysiące osób z domów i zostawiły na swoim szlaku śmierć i zniszczenie.

Conajmniej 37 osób straciło życie. Ciała ich znaleziono. Istnieją jednak poważne obawy, że liczba ofiar będzie znacznie większa, bowiem kilkadziesiąt osób zaginęło i wiele z nich mogło znaleźć śmierć w falach zalewu. Prócz tego, siedem osób zginęło w wypadkach automobilowych spowodowanych powodzią. Deszcz, który spowodował katastrofalną powódź, ustał około południa, ale wieczorem nowa nawałnica nawiedziła miasto.

Woda stoi wszędzie, w niektórych miejscach do wysokości 10 stóp. Część dystryktu handlowego w Los Angeles przypomina jezioro. Pociągi nie mogą dojeżdżać bliżej jak na 15 mil, co utrudnia akcję ratunkową.

Furja burzy i powodzi skoncentrowała się w sekcji La Crescenta-Montrose, położonej poza Glendale, spustoszonej niedawno temu pożarem zarośli. Nikt nie przypuszczał, że deszcze, jakie zaczęły padać w sobotę, spowodują tak okropną katastrofę. Onegdaj, około północy, głuchy huk dał się słyszeć w górach. Wał wody, wysoki na 25 stóp, potoczył się z hukiem wąwozami Earl i Pickens zmiatając wszystko przed sobą. Domy drewniane woda unosiła jak piórka rzucając je o kilkaset stóp dalej. Drzewa łamały się i znikały w wodzie. Wielkie głazy toczyły się z wodą rozbijając napotkane w drodze domy.

W Montrose, wał wody runął na dom Legjonu Amerykańskiego zabijając prezeskę lokalnego Czerwonego Krzyża i kierowniczkę stacji. Dom niejakiego C. Warfielda został zmieciony przez powódź. Dwoje dzieci Warfieldów zniknęło i ciał ich dotąd nie znaleziono. Cokolwiek ostało się szalonemu naporowi wód, leży pogrzebane w piasku i rumowisku, w niektórych miejscach na 12 stóp głęboko.

Woodin Zrezygnował Jako Sekretarz Skarbu.

Morgenthau Zaprzysiężony Jako Jego Następca.

Washington, 2. stycznia. — Prezydent Roosevelt skompletował wczoraj reorganizację departamentu skarbu, rozpoczętą półtora miesiąca temu, przez przyjęcie rezygnacji sekretarza Williama H. Woodina i mianowanie Henry Morgenthau'a jr. na jego miejsce.

Morgenthau, który objął obowiązki czynnego sekretarza skarbu w połowie listopada, stał się w ten sposób najmłodszym członkiem gabinetu. Liczy on 42 lata. Zaprzysiężenie odbyło się w Białym Domu w obecności Prezydenta Roosevelta i jego rodziny oraz rodziny p. Morgenthau'a.

Kiedy Woodin opuszczał departament skarbu udając się do Arizony dla poratowania zdrowia, Prezydent Roosevelt oznajmił, że nie przyjął rezygnacji i że spodziewa się jego powrotu za parę miesięcy. Obecnie, p. Woodin przesłał swoją rezygnację w liście z Tucson, Ariz., mówiąc, że stan zdrowia nie pozwala mu zajmować tego odpowiedzialnego stanowiska.

Nominacja p. Morgenthau'a musi być jeszcze zatwierdzona przez senat. Kto będzie jego następcą, jako podsekretarz skarbu, narazie niewiadomo.

P. Morgenthau był studentem pod prof. G. F. Warrenem z uniw. Cornell, który jest głównym doradcą Prezydenta w jego eksperymentach monetarnych. Nie posiada on żadnego doświadczenia bankowego lub skarbowego i był poprzednio prezesem farmerskiej administracji kredytowej.

DALSZE MILJARDY NA NAPRAWĘ KRAJU W PLANACH PREZYDENTA.

Przywódcy Partji Na Naradzie w Białym Domu.

Washington, 2. stycznia. — Ogromne, dalsze wydatki na prezydencki program gospodarczego odrodzenia kraju były wczoraj wieczór przedmiotem konferencji w Białym Domu pomiędzy p. Rooseveltem i przywódcami demokratycznymi w kongresie.

Z tego, co można się było dowiedzieć od senatorów i posłów opuszczających Biały Dom po trzygodzinnych naradach, deficyt za bieżący rok fiskalny, kończący się 30. czerwca, może dosięgnąć niebywałych proporcyj. Według jednego z ustawodawców, deficyt ten może przekroczyć pięć miljardów dolarów.

Uczestnicy konferencji mówili, że dyskusja obrała się wokół budżetu i zaprzeczyli, jakoby była mowa o monetarnej polityce Prezydenta. Wczorajsza dyskusja obracała się głównie około zwiększonego podatkowania i innych środków potrzebnych do sfinansowania ogromnych wydatków na projekty Prezydenta. Liderzy zatwierdzili plan zrównoważenia budżetu, jaki Prezydent przedstawi kongresowi w tym tygodniu w swojem orędziu budżetowem.

Jakkolwiek rząd spodziewa się dostać kilkaset miljonów dolarów z podatków od trunków i rewizji prawa o podatkach dochodowych, większa część deficytu ma być pokryta pieniędzmi papierowemi, jakie skarb będzie mógł wypuścić dzięki redukcji zawartości złota w dolarze. Jeżeli wartość złota w dolarze będzie obcięta o połowy, rząd będzie mógł dać dodatkowo $2,800,000 w dolarach papierowych.

Bibl. Jagiell. 1978 CD 1769/2

Nowy Rok w Tradycji Polskiej.

Zgubieni w wirze życia, wśród nieustannej pracy i zabiegów, pozostawiamy poza sobą niemal niepostrzeżenie dnie, tygodnie i miesiące. Dopiero początek każdego roku uzmysławia nam nieprzerwane tempo mijającego bezpowrotnie czasu, znacząc życie, niczem kilometrowe słupy przydrożne. Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajemniczości nieznanych przeznaczeń, czekających każdego w nowym roku.

Stąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmuje Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z takiem wielkiem związany jest zwyczajami, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu mimo że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeśli suto i przepisowo, to też radosny nastrój, wywołany świętami Bożego Narodzenia, utrzymywał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku — nocą Sylwestrową. Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilję Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakikolwiek był, — kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi, dni, — wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim, — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, — zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy zastawionym stole. Żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj łączy te dwie uroczystości i noc Sylwestrowa, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór Sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnem dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień w roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym niejedna powinna nasuwała się refleksja, — młodzi beztrosko na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc w maskarady wszelakie, przebierając w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób — różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup", urządzano rozmaite psoty, wreszcie wróżono.

Dzień noworoczny zaczynano od życzeń w kole domowników i wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jedno zdawkową, jak dziś grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego efektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nietylko domownicy i przyjaciele, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi.

Odwiedzano się wzajem, z wylaną serdecznością, składano życzenia i uczęstowano ochoczo. Nie zapominano też o noworocznych podarunkach na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem bite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, — lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy obchodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanemi życzeniami, roznosząc wszędy wesołość a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po kolędzie" całe gromady żaków, recytujących dowcipne kolędy noworoczne z życzeniami. I nie było niemal domu, gdzieby nie obdarowano kolędników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się dokoła pomyślnych zasiewów i obfitych zbiorów. To też odwiedzający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, który sypali po szczypcie w każdym rogu stołu — na pomyślność i obfitość żniw. W Nowy Rok również opatrywano drzewa owocowe, opasując je słomą, poczem domownicy znosili jeden drugiego na plecach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnemi worami znosić do chaty owoce. Zamazywano też „umieszkę" okna, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane" były, to znaczy zawalone chlebem i zbożem. W wielu też okolicach w noc Sylwestrową zostawiano stół nakryty, aby nowy rok zastał widomy znak obfitości darów Bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczenia o gotowości przyjęcia każdego czasu gościa czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością i radością dzień noworoczny stanowi więc zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby cały pomyślnie zaczęty, upływał równie pomyślnie, zgodnie i wesoło a jeśli w zabawach i uczęstowaniu w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

Kontrawencja jest to uchylenie przeciw przepisom stemplowym, kara za nieużycie papieru stemplowanego lub marek stemplowych w odpowiedniej wartości.

Na Bóle Reumatyczne

[illegible]

PAIN-EXPELLER

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Mrs. Zachary Taylor, wife of the twelfth president of the United States, was a habitual pipe smoker			
2. "Codfish aristocracy" is applied to persons who, lacking in real culture, make a vulgar display of recently acquired wealth			
3. Pittsburgh is the capital of Pennsylvania			
4. Nome, Alaska, was originally called Anvil City			
5. "Laissez faire" is French for "fair ladies"			
6. A diamond which has the highest degree of purity and fineness is said to be of the first water			
7. Air has no weight			
8. A "kangaroo court" is a sham court or mock trial			
9. The proper name for the salad made of sliced or chopped cabbage is coldslaw			
10. "Bread and butter letter" is the popular name given to a brief note of thanks written by a departed guest to his host or hostess			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



DĄŻENIA JANA III DO PRZYWRÓCENIA PRUS DO POLSKI.

Nie przebrzmiały jeszcze echa uroczystości, które cały naród polski urządzał dla uczczenia pamiętnej bitwy pod Wiedniem, która lat temu 250 szeroko rozniosła sławę imienia polskiego po całej Europie. To wielkie dzieło bohaterskiego króla zasłoniło jednak inne czyny jego które wprawdzie nie były tak głośne, nie uwieńczyły się tak wspaniałym sukcesem, jak walki na wzgórzach Kahlenbergu, ale w rozwoju działań politycznych doniosłe miały znaczenie. Dlatego w roku poświęconym odsieczy wiedeńskiej, godzi się je przypomnieć tembardziej, że dotyczą one często zaniedbanej w naszych dziejach historji Prus Wschodnich.

Była to sprawa, na której, od początku jej przejawienia się, jakiś dziwny fatalizm zaciężył, utrudniając jej należyte, korzystne dla Rzeczypospolitej rozwikłane.

Nie zdołali usunąć nieopatrznie do ziem polskich sprowadzonych Krzyżaków Piastowie. Ostatni przedstawiciel tego rodu, Kazimierz Wielki, przekazał tę sprawę następcom na tronie polskim. Jagiellonowie, zapatrzeni przedewszystkiem na sprawy wschodnie, nie zaniedbywali jednak nigdy usiłowań wyparcia Zakonu ze swych posiadłości. Grunwald okrył chwałą rycerstwo polskie, lecz sprawy krzyżackiej nie usunął. Większe znaczenie dla Polski miała wojna trzynastoletnia za Kazimierza Jagiellończyka, uwieńczona pokojem toruńskim w r. 1466, przywracającym do Polski Prusy Wschodnie. Prusy Wschodnie z Królestwem pozostały w rękach Zakonu. Było to rozwiązanie połowiczne. Jednak traktat toruński, oddając w posiadanie chwilowe Zakonowi Prusy Wschodnie, bardzo silnie uwydatnił, że prawa zwierzchnicze, prawa istotnego władcy i pana Prus Wschodnich, należą do króla polskiego. Słowa dokumentu z r. 1466 wyraźnie zaznaczały, że król polski ziemie i włości, leżące w Prusach Wschodnich, do królestwa polskiego „przyłącza, jednoczy z niem, i wciela je" do państwa swego. — A już w poprzednim traktacie z r. 1454 bardzo dobitnie sformułowano, że Prusy Wschodnie i Korona, tworzą „jedno niepodzielne ciało, jeden lud, jeden naród, złączone z sobą przyjaźnią, przymierzem i jednością." Zakon stawał się lennem państwa polskiego, do którego, jako istotnego władcy, należały wszystkie prawa suwerenne. Ten sam warunek utrzymał się również i w r. 1525, gdy Zygmunt I przyjmował hołd pruski od księcia Albrechta.

Dalszy tragiczny splot wydarzeń dziejowych nie pozwolił jednak Polsce na zwiększenie swych prerogatyw w Prusach Książęcych, na przyłączenie ich do państwa polskiego. Dążenie jednak do celu tego, pomimo niepowodzeń, głęboko tkwiło w świadomości królów i polityków polskich. Usiłowania przyłączenia Prus Książęcych do Polski niemal nieprzerwanie przesuwają się przez cały ciąg dziejów naszych. Szczególnie wyraźnie występują one za panowania Jana Sobieskiego, gdy ogólna sytuacja polityczna w Europie zachodniej i powikłania w Prusach Wschodnich, najlepsze dawały się rokować nadzieje.

Ludwik XIV prowadził wojnę z Holandją, Austrją, Hiszpanją i Brandenburgją. Szwecja wypowiedziała wojnę kurfistowi Fryderykowi Wilhelmowi, do którego należały wtedy Prusy Wschodnie. W tych warunkach Francji i Szwecji zależało bardzo na tem, aby do tej kampanji wciągnąć także Polskę, któraby uczyniła dywersję w Prusach Wschodnich i w ten sposób sparaliżowała działalność Prus na innych terenach walki. Taka propozycja była dla Polski bardzo ponętną. Stosunki pomiędzy Prusami a Rzeczypospolitą, nie układały się bynajmniej pokojowo. Fryderyk Wilhelm podczas bezkrólewia, po abdykacji Jana Kazimierza (1668), gwałtownie najechał na Drahim, należący do Polski. W dwa lata później poseł pruski, Brandt, podstępnie zwabiwszy do swego mieszkania w Warszawie przywódcę opozycjonistów pruskich, Chrystjana Kalksteina, w kajdanach odesłał go do Królewca, gdzie w dwa lata później został ścięty. Panujący w Polsce król Michał Wiśniowiecki nie zdobył się na żaden silniejszy odruch protestu. Inaczej ułożyły się stosunki, gdy rządy objął Jan Sobieski, którego łączyły węzły przyjaźni z Francją, a który do Fryderyka Wilhelma nie czuł sympatji. Jan III od dawna,— jeszcze przed objęciem tronu polskiego, zajmował się kwestją pruską. Na kilka lat przed elekcją skupował dobra i starostwa w Prusach dla siebie oraz swoich przyjaciół, by w ten to sposób przeciwdziałać wpływom pruskim. Głośno wypowiadał swe oburzenie z powodu gwałtu dokonanego na Kalksteinie, dążył wprost do tego, aby w sojuszu z Francją, rozwiązać wlokącą się od wieków sprawę Prus Wschodnich, przywrócić istotną władzę królów polskich nad temi ziemiami i wcielić je do Polski. Okoliczności sprzyjały tej akcji. Fryderyk Wilhelm, dążąc do zdobycia pieniędzy,— potrzebnych na prowadzenie wojny z Francją, wpadł w ostry zatarg ze stanami pruskiemi, które oczekiwały pomocy od Polski. W tych warunkach, zdawałoby się, że Prusy istotnie zostaną do Polski przyłączone.

Z tych okoliczności skorzystał poseł francuski w Warszawie w r. 1674, Janson, który gorąco namawiał Jana Sobieskiego do uderzenia na Prusy Wschodnie. Za tę akcję poseł francuski obiecywał posiłki pieniężne od Ludwika XIV w wysokości 200 talarów rocznie, tak długo, póki będzie trwała wojna w Prusach. Rokowania w tej sprawie utrudniały jednak dwie przeszkody. Po pierwsze opozycja ze strony niektórych panów polskich, którzy nie zdając sobie sprawy z doniosłości kwestji Prus Wschodnich, zamiast popierać Sobieskiego i jego projekty, wchodzili w rokowania z elektorem brandenburskim. — Ważniejszą jednak przeszkodą była wojna z Turcją, która zadawszy tyle klęsk Polsce, niepokoiła ją krwawemi najazdami. Dlatego też Francja, dążąc do przyspieszenia wojny Polski z Prusami, starała się pojednać Rzeczpospolitą z Turcją. W Jaworowie, dnia 11 czerwca, 1675 roku, został podpisany układ Polski z Francją. Traktat ten wskazywał wyraźnie zgodność polityki obydwu państw. Polska w myśl tego sojuszu, miała wypowiedzieć wojnę Prusom i dążyć do odzyskania dla siebie Prus Książęcych. Aby umożliwić tę akcję, Francja obiecywała pośrednictwo w zawarciu pokoju pomiędzy Turcją a Polską. Istotnie przy współdziałaniu posła francuskiego, zawarła Polska w Żórawinie traktat z Portą.

Dalszy jednakże splot wypadków, po części i zmiana polityki Francji wobec Prus, udaremniły wojnę z Prusami. Kwestja Prus Wschodnich znowu nie została rozwiązana, a dalszy ciąg wypadków wzmacniał potęgę Hohenzollernów w Brandenburgji i dawnych hołdowników Polski na tron królewski wyniósł.

Akcja Sobieskiego przywrócenia do Polski Prus Wschodnich nie powiodła się. Rzeczpospolita Polska przez cały ciąg dziejów musiała toczyć walki na dwa fronty. Ze wschodu zagrażała Europie nawała turecka. Sobieski, idąc za głosem narodu, podążył pod Wiedeń. Kwestja pruska została zaniechana. Lecz zabiegi o przyłączenie do Polski Prus Wschodninch przez Sobieskiego, są świadectwem tego, jak nawet w XVII wieku jeszcze głęboko tkwiła świadomość zwierzchnictwa Korony nad Prusami Wschodniemi. I dlatego o tych zabiegach Sobieskiego staraliśmy się przypomnieć w rocznicę triumfu oręża polskiego pod Wiedniem. Z. M.

Z TOWN OF LAKE.

Dzisiaj, we wtorek, dnia 2 stycznia, w sali parafjalnej św. Jana Bożego, odbędzie się miesięczne posiedzenie Osady 19 Zjednoczenia P. R. K., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Prezes p. Józef Przydryga, zaprasza delegatów i delegatki towarzystw o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Odbył się w miniony piątek rano z kościoła św. Józefa pogrzeb ś. p. Cecylji Hylaczek, z domu Frankiewicz, liczącej przy zgonie lat 36. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczka pozostawiła męża Franciszka, dwóch synów i jedną córkę.

*

Dzisiaj, o 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej Serca Pana Jezusa, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gr. 888 Z. P. R. K. Pod obrady przyjdą ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

Tow. św. Michała Archanioła, grupa 548 Z. P. R. K., urządziło minionej niedzieli gwiazdkę dla dzieci z Wydziału Małoletnich, w sali ob. Sikory, gdzie dziatwa otrzymała podarki świąteczne i łakocie. Uciechy było pełne worki.

Sargasso, gronorośl, rodzaj morszczyny, przytwierdzonej korzeniem do dna morskiego, a wierzchołkiem sięgającej powierzchni; rośnie w takiej obfitości, że tworzy ławice na oceanie.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Harrisburg. 4. True. 5. False. "Let do." 6. True. 7. False. All substances have weight. 8. True. 9. False. Coleslaw. 10. True.

53 NOWENN

Do Najśw. Marji Panny, na wszystkie święta uroczyste kościelne i w miejscach świętych, w oprawie. Cena

50c

Do nabycia w biurze

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

1455-57 W. DIVISION ULICA

Chicago, Illinois.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright 1934 by Central Press Association Inc

GENGHIS KHAN'S ARMY KILLED MORE MEN THAN FELL IN THE WORLD WAR, THOUGH IT NUMBERED LESS THAN 200,000 MEN

ALASKA — SEATTLE — HAWAIIAN ISLANDS

HONOLULU IS NEARER TO ALASKA THAN IT IS TO SEATTLE

ALL CHILDREN OF MANUS, ADMIRALTY ISLANDS, NORTH OF NEW GUINEA, ARE TAUGHT TO SWIM ALMOST BEFORE THEY ARE ABLE TO WALK 1-1

40-lecie Chóru Kantowskiego.

Wspomnienia z Minionych Lat.

Dzień jubileuszu czterdziestoletniego założenia chóru parafjalnego św. Jana Kantego zbliża się z dniem każdym i tylko tydzień doń pozostaje. Przygotowania są nieomal na ukończeniu. Uroczystość jubileuszowa przypada w niedzielę, dnia 7go stycznia, w którym to dniu odprawiona zostanie uroczysta Msza św. jubileuszowa w kościele św. Jana Kantego, podczas której śpiewać będą obecni śpiewacy z byłymi członkami chóru. Czy to nie będzie widok imponujący? Chyba każdy przyzna, że tak.

*

Członkowie i członkinie — chóru kantowskiego — ażeby godnie uczcić ten jubileusz, przyjdą w sobotę, dnia 6go stycznia do spowiedzi św., a w niedzielę, dnia 7go stycznia, przystąpią wspólnie do Komunji św. Dawniejsi członkowie jeśli zechcą ten obowiązek religijny spełnić, to mogą to uczynić z korzyścią duchową dla siebie. Chodzi tu oto, ażeby pienia chóralne na tej Mszy św. jubileuszowej jak najpotężniej zabrzmiały i ażeby korne modły wiernych w kościele obecnych popłynęły do tronu Bożego i znalazły wysłuchanie, by Bóg w dobroci Swojej nieskończonej raczył nadal zlewać na drużynę śpiewaczą obfity zdrój swych łask i błogosławieństw.

*

Punktem kulminacyjnym tej uroczystości jubileuszowej będzie bankiet w sali parafjalnej, tego dnia 7go stycznia, począwszy o 6tej wieczorem. Na program bankietu złożą się śpiewy, przemówienia i inne zajmujące i zabawne atrakcje. Mistrzem toastów będzie alderman Franciszek Konkowski. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. Będzie to zabawa młodej generacji ze starszą.

*

Już jedna wspólna lekcja śpiewu obecnych członków z dawniejszymi się odbyła z prawdziwem powodzeniem. Jednakże do staranniejszego przygotowania się, odbędzie się jeszcze jedna i to ostatnia lekcja śpiewu w przyszły piątek, dnia 5go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali śpiewu. Na tą lekcję proszeni są jak najusilniej wszyscy dawniejsi śpiewacy i śpiewaczki, ci co już byli na pierwszej lekcji i ci również co nie byli, albo nawet o lekcji nie słyszeli. Niech wszyscy przyjdą. Ano, dalej do dzieła!

*

Do grona przedniejszych członków chóru kantowskiego, którzy od samego założenia śpiewali Bogu na chwałę, między innymi zaliczają się także panowie Feliks Gibasiewicz i Stanisław Chmielewski, którzy obecnie osiedleni są w Polsce, w Sulmierzycach, i p. Walenty Waliński.

*

Do byłych członków w dalszym ciągu zaliczają się następujący: Józef Maj, Jan Ryczek, Jan Drozda, Juljan Jasiński, Władysław Duda, Antoni Lisak, Józef Nieć, Jan Kuczma, Władysław Knybel, Edward Knybel, Stanisław Krawiec, Stanisław Rogusz, Jan Koprowski, Piotr Murawski, Stanisław Górak, Tadeusz Ziaja, Edmund Czub, Zdzisław Partyka, Antoni Strzałka, Stanisław Czyrski, Henryk Czerniakowski, S. Bzdoń, Tadeusz Wojnarowski, Józef Cetnar, M. Głomb, Antoni Dudek, Edward Przepierski, Bronisław Ciebień, Józef Tessmer, J. Fabisz i Józef Podraza.

*

Do byłych członkiń w dalszym ciągu zaliczają się następujące: Marta Grejczyk, Pelagja Frajter, Cecylja Wójcik, Helena Czelekiewicz, Pelagja Wiśniewska, Józefa Mytyś, Helena Sroka, Emilja z Cudzików Jayko, Agnieszka z Laskowskich Ratajczak, Katarzyna Cieśla, Józefa Stanisławska, Anna Kaczmarek, Łucja Wiśniewska, Wiktorja Pankowska, Wiktorja Rozmysłowicz, Emilja Springer, Marja z Błaszaków Pasowicz, Marja z Górzyńskich Błaszak, Bronisława, z Kapustków Błaszak, Anna Kowalska, Władysława Sroka Marja Mróz, Leokadja Wajnert, Bronisława Wiśniewska, Zofja Palczyńska, Regina Cielińska, Klara Kałasa, Wiktorja Posadzy, Rozalja Augustyn, Helena Fudala, Wanda Rembacz, Rozalja Baran, Bronisława z Rembaczów Fabian, Julja Łukasik, Marja Melek, Anna Nieć, Władysława Gąsior, Adela Balut-Nastali, Genowefa Banaś, S. Posadzy, Stefanja z Mościńskich Martynus, Helena Prondzińska, Aniela Cymerman-Prondzińska, Marja Broniarczyk i Leokadja Górzyńska. ig

THE TUTTS By Crawford Young

DAD — STUBBY — GRACIE — SNOOKS — BUD — CLARA — MOM

DAD SAT DOWN TO WRITE A NEW YEAR'S RESOLUTION THAT HE "WOULD NOT GET MAD OR SWEAR FOR ONE YEAR", THEN THE FOUNTAIN PEN WENT WRONG —

THAT D— PEN——!! D—! BLANK——!!! INK ALL OVER ——!! TA H— WITH THA——!! D——!! STUBBY! YOU RUN!

CRAWFORD YOUNG

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Z Annowa.

Przedstawienie dzieci szkolnych na Annowie, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 7go stycznia, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Miejscowe Siostry Nazaretanki przygotowały śliczną sztukę świąteczną, p. t. „Jasełka" przeplatane śpiewami kolend i pastorałek. Kto przyjdzie na to przedstawienie nie pożałuje spędzonego czasu, ani kilku centów na bilet wydanych. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na fundusz szkolny.

*

Odbyła się w minioną niedzielę wspólna instalacja nowych zarządów z towarzystw należących do Osady 28ej Zjednoczenia P. R. K. Przemawiali na niej urzędnicy z Głównego Zarządu i goście.

*

P. Jan Trzaskos, nabył w tych dniach skład mięsa, pnr. 1958 W. Cermak Road. W tranzakcji tej pośredniczyła firma realnościowa „Kaczmarek i Tyrakowski".

*

Wielką zabawę parafjalną urządza Annowo. Zabawa ma się odbyć w niedzielę, dnia 11 lutego, w sali parafjalnej. Komitet tej zabawy tworzą: p. Józef Zientek, pani Benedykta Belińska, pani M. Cyganiewicz i p. Franciszek Cieśla.

*

Odbył się przed kilku dniami z kościoła św. Anny pogrzeb ś. p. Franciszka Balasy, dyrektora spółki budowlano-pożyczkowej Jagiełły na Annowie. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, gr. 498 Z. P. R. K., urządza zabawę towarzyską dla członków i ich rodzin, w niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali ob. J. Dylonga, 2059 W 19 ul. W ten wieczór odbędzie się roczne posiedzenie towarzystwa, a po instalacji nowego zarządu, nastąpi zabawa taneczna.

*

Począwszy od jutro, księża miejscowi na Annowie, rozpoczną kolektę domową, połączoną z doroczną świąteczną i tradycyjną kolendą.

*

We środy wieczorem i niedziele, aż do samego wielkiego postu odbywać się będą zabawy taneczne dla młodzieży annowskiej, z których dochód przeznaczony na korzyść parafji.— Zabawy te odbywać się będą pod bacznem okiem miejscowych księży.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. św. Anny; jutro, Dwór Foresterów św. Anny; w piątek, Tow. ks. Stanisława Stojałowskiego; w niedzielę, dnia 7go stycznia, o 2ej po południu: Tow. Niewiast Różańcowych, Tow. Matki Boskiej Leżajskiej, gr. 179 Z. P. R. K., Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej i Związek Podhalan, im. Wład. Zamoyskiego.

SŁOWNIKI

Po Zniżonej Cenie:

Słownik języka polskiego, Rykaczewskiego... **$1.25** (1155 stron, twarda oprawa)

Słownik polsko-angielski i angielsko-polski, wydania Smulskiego, Cena ..... **$1.00** (Rozmiar kieszonkowy, wyraźny druk, miękka oprawa).

Słownik kieszonkowy polsko-angielski i angielsko-polski, przez S. Z. i W. B., Cena ..... **$1.00** (Kieszonkowy o 922 stronicach, skórkowa oprawa).

Tylko na krótki czas. Do nabycia w Administracji Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. DIVISION ULICA Chicago, Illinois.

Nowe Gwiazdy Operowe Wystąpią w Bieżącym Tygodniu.

Kończąc przegląd międzynarodowej sławy artystów lirycznych w spaniałym Civic Opera House na deskach scenicznych, Chicago Grand Opera Co. rozpoczyna drugi tydzień opery w przyszły poniedziałek wieczorem przedstawiając poraz pierwszy tego sezonu „Carmen", operę pełną życia koloru oraz równie popularną Mascagni-Leoncavallo.

Występ siedmiu nowych i głównych gwiazd operowych włącznie z ustalonemi artystami operowemi dwóch kontynentów w pierwszym tygodniu nie zadowolnił całkowicie p. Paul Longone'a, głównego manażera nowej organizacji, dlatego też dodaje on pół tuzina dodatkowych sił artystycznych, którzy wystąpią w przyszłym tygodniu.

Wszystkie te dodaktowe siły z wyjątkiem dwóch są oblubieńcami Civic Opery do których należą: Aroldo Lindi, tenor; Coe Glade, mezzo; Hilda Burke i Irene Pavloska.

Najgłówniejszym nowoprzybyłym artystą operowym jest Dimitri Onofrei. Ten rumuński tenor liryczny którego porównano do Ailesandro Bonci za jego doskonałą dykcję, wystąpi w „La Tosca" w poniedziałek wieczorem, dnia 1go stycznia i w następny wieczór w „Carmen" z Coe Glade. Ta ostatnia opera będzie również okazją przestawienia innej nowo zaangażowanej siły, Artura Endreze, potomka pionierskiej familji chicagoskiej Kraeckmanna, który przybywa z estrady operowej w Paryżu gdzie wykonywał główne barytonowe role przez ostatnie cztery lata. Ten nowy Escamillo, którego nikt nie słyszał poprzednio w Ameryce jest uczniem Jana Reszke, a który wystąpił po raz pierwszy w Nicei po śmierci słynnego swego nauczyciela-Polaka w 1925 roku.

Do gwiazd operowych które wystąpią ponownie w bieżącym tygodniu należą: Rosa Raisa występująca jako Tosca w poniedziałek i jako Santuzza w środę; Edith Mason, przedstawiać będzie nieszczęśliwą japońską bohaterkę Pucciniego w sobotę wieczór dnia 6go stycznia; Mario Chamlee będzie grał rolę Turiddu w środę i porucznika Pinkertona w sobotę wieczór; Pasquale Amato, będzie znów baronem Scarpia; John Pane Gasser powtórzy swą rolę Rhadames w sobotę wieczór i Claudio Frigerio wystąpi w trzech rolach — Tonio w przyszłą środę wieczorem, Amonastro zaś będzie śpiewał w sobotę po południu w „Aida", a Sharpless w „Madame Butterfly" tego samego wieczora.

Hilda Burke będzie śpiewała główną rolę w „Aida" w sobotę popołudniu z Eleanor La Mance występująca powtórnie w roli Amneris. Do innych popularnych chicagoskich artystów należą: Chase Baromeo i Norma Cordon. Irene Pavloska wystąpi na nowo jako Suzuki, Margery Maxwell będzie śpiewała rolę F r a s q u i t a, a Ada Paggi jako Mercedes w „Carmen". Reinhold Schmidt zaś będąc kilkoletnim członkiem Philadelphia Civic Opera Co., wystąpi w Chicago poraz pierwszy w roli Dancairo.

Henry Weber będzie przewodniczył podczas wystawie-pasterskiego baletu w 1-ym akcie w „Carmen" w którym weźmie udział 24 dzieci za zezwoleniem zwierzchników operowej kompanji. Gennaro Papi, muzyczny dyrektor Opery będzie przewodniczyć podczas następnego przedstawienia, a Laurent Novikoff włączy atrakcje baletowe z Carmen i Aida.

Lista oper i głównych artystów na przyszły tydzień brzmi następująco:

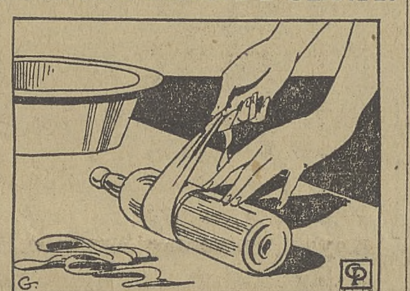
We wtorek wieczór — „Carmen" z panią: Glade, Burke; panami: Onofrei, Andreze.

W środę wieczór — „Cavalleria Rusticana" z paniami: Raisa, Paggi; panami: Chamlee, Defrere; i „Pagliaci" z panią Burke; panami: Lindi i Frigerio.

W sobotę po południu — „Aida" z paniami: Burke, La Mance, Ohlin; panami: Pane-Gasser, Frigerio, Cordon i Baromeo.

W sobotę wieczór — „Madame Butterfly" z paniami: Mason, Pavloska; paniami: Chamlee i Frigerio.

RADA PRAKTYCZNA.



Wstążeczki do zawiązywania włosów dziewczynkom można wyprać zwykłym sposobem, później zawinąć naokoło flaszki i zostawić, aby wyschły. Po rozwinięciu wstążki używa się ją natychmiast bez prasowania.

SŁOWNIK BURT'A
POLSKO-ANGIELSKI
— i —
ANGIELSKO-POLSKI
ułożyli Profesor Collier i W. Kierst. Dwie części w jednym tomie. 825 stronic. 5x7½ cali. Cena $2.00. Do nabycia w biurach Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Ill.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NOG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209.
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Lovely Gift in Simple Needlework Chair Back Set Pattern 5018

ŁATWY I ZWYKŁY DESEŃ DO WYSZYWANIA.

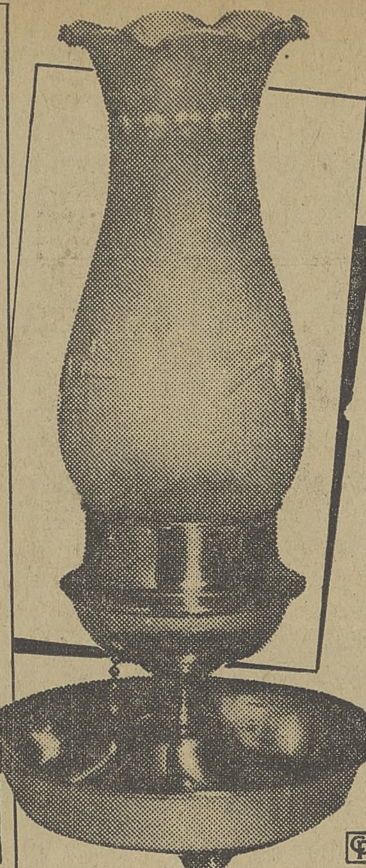
W Modełku 5018 znajdziecie jeden wzór pokrycia na plecy do krzesła 12x16 cali i dwa 5½x12 calowe pokrycie do poręczy instrukcje do zrobienia i ilość materji z ilustracją i instrukcją ściegów używanych na powyższym obrazku. Modełko tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnię wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto..............................Stan..............

NAJNOWSZE LAMPY SĄ PIĘKNE.





(Courtesy Good Housekeeping)

Na prawo, mosiężna lampa na biurko; u góry na lewo, złoto-biała kolumnowa lampa; biało-złota porcelanowa lampa; miedziana lampa ze scenicznym kloszem; niżej na lewo, para kryształowych lampek, lampa z leśną scenerją.

Publiczność Oczarowana Genjuszem Ruth Slenczyńskiej.

W sobotę po południu odbył się pierwszy w naszej metropolji występ małej Ruth Slenczyńskiej, 8-mio letniej wirtuozki fortepianowej w Orchestra Hall. Nadzwyczajna ta pianistka czarowała licznych słuchaczów, nietylko zdolnością muzykalną lecz i fenomenalną pamięcią, czego dała dowód w sobotnim koncercie odgrywając kilkanaście utworów muzycznych. Dziecko to ubrane w białą sukieneczkę wyszło na estradę z całą pewnością siebie i nadzwyczajną powagą, a siadając na krawędzi ławeczki przy pianinie ze skróconemi nogami wydobywało z niego czarodziejskie melodje, w które publiczność wsłuchiwała się z zapartym oddechem uniesiona gdzieś w przestworza nadziemskie.

„Ach, co to za artystka, jaki z niej genjusz. To dziecko jest nadzwyczajne" — mówiła publiczność.

Podczas sobotniego koncertu wykonała ona nietylko szerg utworów Chopina, Bacha, Mendelssohna i Bethovena ale i około pół tuzina nadprogramowych utworów, do których publiczność ją zmuszała. Grała ona tak długo aż światła wszystkie zostały pogaszone a fortepian zamknięto. Publiczność nadal domagała się jej występu dażąc ją nieustającemi oklaskami i zdawała się była tak ją wywoływać bez końca. Dziecko to nadzwyczajnie utalentowane ukazywało się kilkakrotnie na estradzie, kłaniając się i posyłając całusy w stronę publiczności.

Wszelkie manipulacje fortepianowe jak ton, pedałowanie i technika są przymiotami nabytemi przez naukę, ćwiczenia, ale uczucie, bujny temperament i pociągająca powaga — to są kwalifikacje jej wrodzonego talentu muzycznego. To są przymioty jej zalet, które ją odróżniają od innych artystów. Pod dotknięciem jej wprawionych dziecinnych paluszków jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej fortepian zdawał się być nie martwym, ale żywym instrumentem a tony jego zdawały się przemawiać do słuchaczów.

A gdy mała gwiazda fortepianowa opuszczała Orchestra Hall eskortowana przez czterech barczystych policjantów i jej manażera koncertowego p. C. Wagnera, publiczność garnęła się do niej przemocą, aby jeszcze raz zobaczyć i pożegnać tę genjalną małą pianistkę.



SUKIENKA Z MAJTECZKAMI.

Anne Adams Modełko 1745.

Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10. Na wielkość 4 potrzeba 2½ 36-calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

"Niesprawiedliwie Oskarżona".

Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, jest zmuszone po raz drugi odegrać prześliczny dramat pod tytułem „Niesprawiedliwie Oskarżona", w Auditorjum św. Stanisława K. w niedzielę, dnia 21go stycznia. Dla dzieci przedstawienie będzie po południu, a dla starszych wieczorem.

W tem przedstawieniu biorą udział dobrane siły amatorskie z parafij św. Kazimierza, św. Stanisława B. i M. w Cragin, św. Jadwigi, z Marjanowa, św. Jacka i Dobrego Pasterza.

Bilety na to przedstawienie są po umiarkowanych cenach, a można je nabyć na Stanisławowie; u Sióstr w Ochronce pnr. 1849 N. Hermitage ave; u Sióstr na Kazimierzowie i u Sióstr w Norwood Parku oraz od członkiń. Dochód z tego przedstawienia jest przeznaczony na Akademję w Norwood Park, pozostający pod kierownictwem Sióstr Zmartwychwstanek.

Calles ustąpił z gabinetu.

Meksyk-miasto. — Gen. Plutarco Calles ustąpił z gabinetu jako minister skarbu i kredytu publicznego. Następcą został Marte R. Gomez, b. podsekretarz.

MODNY NEGLIŻ.

Ten negliż jest pojedyńczy o liniach uszczuplających, delikatnem obszyciu koronkowem i wąskiemi wstążkami zawiązującemi go w tyle.

Makler giełdowy zamordowany.

New York. — Douglas Sheridan, bogaty makler giełdowy, został znaleziony bez życia w swoim apartamencie. Obok ciała, ze zgruchotaną czaszką, leżał ciężki młot którym dokonano mordu.

Obiad Na Jutro.

Zupa Kartoflana.
Pieczeń Kozacka.
Kartofle Pieczone.
Mizerja z Ogórków.
Piernik Łatwy.
Kawa.

Pieczeń Kozacka. — Gruby kawałek pieczeni podłużnej obrać z kości i żyłek, zbić jak można najlepiej, osolić, potem włożyć na rozotopione masło, obrumienić ze wszystkich stron poczem podlać wodą i dusić dopóki nie zmięknie. Na godzinę przed podaniem pieczeni utrzeć na tarce 3 spore korzonki chrzanu, wymieszać to z łyżką masła i 3 łyżkami tartej bułki, poczem pieczeń wyjętą na desteczkę przekroić głęboko, ale nie do samego spodu, przez całą jej długość, obydwa boki mięsa wyłożyć plasterkami cytryny bez skórki i pestek i cały ten otwór napełnić przysposobionym farszem z chrzanu, obydwa ścisnąć razem, by farsz nie wypadł, włożyć pieczeń napowrót do rondla i dusić na wolnym ogniu, polewając od czasu do czasu sosem. Przy wydawaniu na stół, pieczeń pokrajać w plasterki tak, aby każdy plasterek miał w środku nadzienie. Pieczeń tę obkłada się kartofelkami smażonymi — podaje się sałatę lub mizerję.

Piernik Łatwy. — Trzy żółtka, ćwierć funta cukru utrzeć do białości, dodać ćwierć funta utartych na maszynce migdałów słodkich i parę gorzkich, dodać półtorej szklanki rozpuszczonego i wystudzonego miodu, utrzeć wszystko doskonale, wsypać dwie łyżeczki od herbaty utłuczonych korzeni, uncję proszku do pieczenia, rozpuszczonego w paru łyżkach wody, dodać funt mąki i pianę z pozostałych białek. Formę tortową wysmarować masłem, wysypać bułeczkę i wyłożyć na nią ciasto. Piec powinien być miernie gorący. Gdy wystygnie, polukrować lukrem czekoladowym z pół szklanki czekolady, pół szklanki cukru i ćwierć szklanki wody, zagotowanych razem. Po polukrowaniu wstawić na chwilę do pieca, aby lukier obsechł.

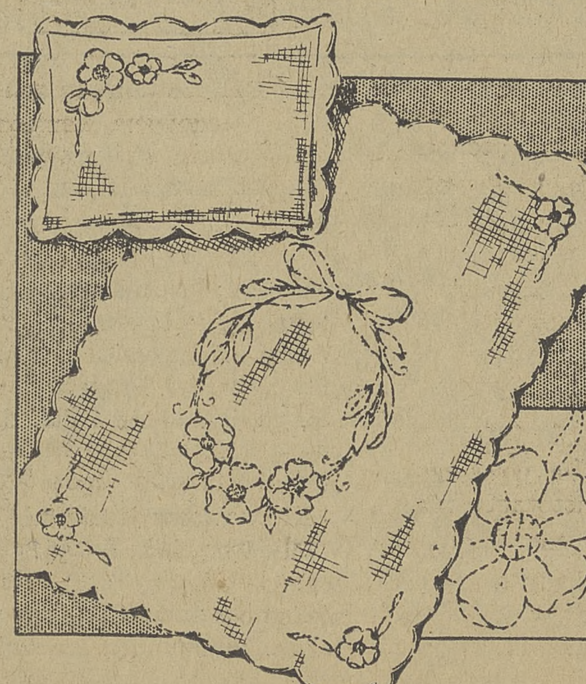
Lotniczki wylądowały po 10 dniach.

Miami, Fla. — Po blisko 10 dniach spędzonych w powietrzu, Frances Marsalis i Helen Richey wylądowały tu w sobotę ustanawiając nowy rekord wytrzymałości lotu dla kobiet — 9 dni, 21 godzin i 42 minuty.

Klasztor spłonął w Kanadzie.

Three Rivers, Que. — Pożar zniszczył niemal doszczętnie stary klasztor św. Filipa. Akcję ratunkową uniemożliwił mróz 50 stopni niżej zera. W budynku mieściła się szkoła elementarna prowadzona przez SS. Urszulanki.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Quilt This Lovely Set

Pattern 5062

ŁADNE POKRYCIE NA ŁÓŻECZKO Z MAŁĄ PODUSZECZKĄ DO PARY.

W modełku 5062 znajduje się wzór 12x16, cztery 6 calowe wzory do różków, jeden wzór do poduszeczki około 6x9 cali, wzór do robienia ząbków, kompletne instrukcje do zrobienia pokrycia 24x33 cali i poduszeczkę, z instrukcjami do watowania. Modełko tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fason i wielkość.
Zamówienia przysyłać na dres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto ....Stan ....

LEKARZE POLSCY

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

DR. ŻURAWSKI
1200 N. ASHLAND AVE. róg Division ul.
Od 12tej do 2giej i od 6tej do 8mej prócz środy wieczór.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE. WADY CERY I SKÓRY.

Już Powrócił
Dr. E. Warszewski
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis: 1238 NOBLE UL.
TELEFON BRUNSWICK 2486-2487
Od 2 do 3 po południu. Od 6 do 8 wieczorem.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296
DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz. o 11 rano.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376.
Dr. Jan P. Wojtalewicz Lekarz i Chirurg
Ofis 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli.
Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2533
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division st. naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedzielę rano od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis:
1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

Z Wojciechowa.

Dzisiaj kończą się ferje świąteczne, a jutro rozpocznie się zwykły program nauki dla dzieci uczęszczających do szkoły parafjalnej.

*

W piątek rano, odbył się z kościoła św. Wojciecha pogrzeb śp. Jana Tyszki, długoletniego osadnika i parafjanina, liczącego przy zgonie lat 62, zam. pnr. 1514 West 17ta ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Reorganizuje się na Wojciechowie Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców i profesjonalistów, które w tej dzielnicy jest wielce pożądane, zarówno dla dobra własnego jak i parafji. Komitet reorganizacyjny pracuje nad tą sprawą.

*

W sobotę ubiegłą pobłogosławiony został w kościele św. Wojciecha związek małżeński p. Karola Wróbla z panią Aleksandrą Jańczy. Uczta weselna odbyła się w domu pana młodego pnr. 1517 West 14ta ul.

*

Wspólna instalacja nowo wybranych towarzystw należących do Osady 47ej ZPRK. odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 7go stycznia, w sali parafjalnej. Podana będzie wieczerza i wygłoszone zostaną przemówienia urzędników z Głównego Zarządu Zjednoczenia i gości. Po wieczerzy nastąpi zabawa z urozmaiconym programem.

*

Posterunek nr. 3ci m. Woodrow Wilsona, Polskiego Legjonu, urządza zabawę instalacyjną, wspólnie z Legjonem Pań, Oddziału 4go, w nadchodzącą sobotę wieczorem, dnia 6go stycznia, w sali Białego Orła, 1618 W. 17ta ul.

Ustąpienie sekr. skarbu Woodina z gabinetu stało się faktem dokonanym. Mówiono o niem już w lecie, kiedy śledztwo senackie wydobyło na jaw, że p. Woodin był jednym z „uprzywilejowanych" klientów domu bankowego Morgana i kiedy p. Woodin szedł parę miesięcy temu na urlop, przepowiadano, że już nie wróci do Washingtonu. I tak się też stało. Zły stan zdrowia nie pozwala panu Woodinowi spełniać dalej obowiązków, w których go zresztą doskonale wyręczał podsekretarz i jego obecny następca, Morgenthau.

Rewolta w Argentynie stłumiona.

Buenos Aires. — Rząd argentyński ogłosił o stłumieniu rewolty w 4 prowincjach. Około 90 ludzi zostało zabitych, a 200 rannych w krwawych zamieszkach.

LOKATOR Z GWARANCJĄ.

— Muszę jednak panią uprzedzić, pani gospodyni — mówi lokator wynajmując mieszkanie — że za czynsz zawsze płacę z dołu.

— No, ostatecznie mogłabym się na to zgodzić, ale musiałabym mieć jakąś gwarancję.

— Ależ naturalnie — właśnie może ją pani sobie zapewnić. Wystarczy tylko, aby pani zatrzymała moje rzeczy, gdyż niedługo po nie przyjdzie komornik.



BARDZO MODNIE SKROJONA SUKIENKA.

Modełko 939.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 35-calowej koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:


THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


Liga Narodów Zwycięży.

Od chwili wystąpienia Japonji, Liga Narodów poczęła przechodzić poważny kryzys, który znacznie ją osłabił. Po Japonji poszły Niemcy, które wyrzekły się współpracy międzynarodowej na arenie Ligi Narodów, twierdząc, że będą mogły dojść prędzej do porozumienia ze swymi przeciwnikami przy pomocy pertraktacyj bezpośrednich.

Od tej chwili rozpoczęto atakować ze wszystkich stron Ligę Narodów. Nawet Mussolini „użył" sobie kilkakrotnie na Lidze Narodów i na jej zwolennikach, nazywając tę instytucję międzynarodową, stworzoną przez Prezydenta Wilsona, przeżytkiem, kłodą na drodze do lepszej przyszłości.

Mussolini rozpoczął walkę z Ligą Narodów wysunięciem projektu stworzenia Paktu Czterech Mocarstw Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, i chciał dyktować warunki mniejszym państwom w Genewie. Wszystkie mniejsze państwa, które na podstawie swych głosów w Lidze Narodów stanowią poważny blok, z którym nawet projektodawca wielkiej dyktatury europejskiej musi się liczyć, sprzeciwiły się temu. Anglja kokietowała Mussoliniego, Niemcy odrazu chwyciły się projektu Mussoliniego, a Francja, widząc wykrętną robotę swego „sojusznika", przystąpiła do paktu czterech, aby „wykazać dobrą wolę", lecz zasadniczo z projektem tym się nie godziła.

Minęło od tego czasu kilka miesięcy. Ataki na Ligę Narodów z Berlina i z Rzymu nie ustawały, lecz zdaje się, że Liga wytrzymała ataki i odbiła je milczeniem.

Jeszcze parę tygodni temu zdawało się, że to już koniec działalności Ligi; że Francja, która stanowi podwalinę w Genewie, nie będzie się mogła oprzeć atakom, bo Anglja zaczęła się otwarcie kumać z Włochami i również odwracać się plecami do Genewy. Francja przez cały czas zachowywała spokój i równowagę, wiedząc prawdopodobnie, że atakujący prędzej się męczy.

Dzisiaj sytuacja dla Ligi Narodów jest o sto procent lepsza. Francja, mając poparcie swych sojuszników, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, zdołała wszelkie ataki wytrzymać i rozkazuje Berlinowi wrócić do Genewy, jeżeli pragnie dojść do jakiegoś porozumienia z Francją w sprawie rozbrojenia i żądań niemieckich. Francja powiedziała Niemcom, że na żadne bezpośrednie pertraktacje się nie godzi i jedynie w Genewie zabierze w tej sprawie głos i przedstawi swoje warunki.

To jest kontratak Francji, która zauważyła, że nadszedł czas na ujęcie sytuacji w swe ręce. Anglja, która każdemu pragnie sprzyjać, uchodząc za „roztropny" równoważnik w sprawach politycznych Europy, przyklasnęła Francji i zapewniła ją, że popiera całkowicie jej plan działania. Ostatnio Belgja przyłączyła się do bloku francuskiego i stanęła w obronie zasad Ligi Narodów. Stany Zjednoczone i Rosja, aczkolwiek nie są członkami Ligi, to jednak przyrzekły współpracować z Genewą.

Co wobec tych zmian poczną Niemcy i Japonja? Pragnęły zadać śmiertelny cios Lidze, a tu zamiast śmierci widać zupełnie odmienny objaw — Liga Narodów poczyna się budzić do nowego życia i nabiera sił do nowej walki.

Europie nie czas na tworzenie małych i większych bloków i bloczków. Europa, jeżeli rzeczywiście pragnie pokoju, musi iść wspólnie w tym kierunku i nie pozwolić na wyróżnianie jednych a na pomniejszanie drugich. Dyktatura może być dobra we Włoszech, lecz nie można nawet myśleć o dyktaturze i hegemonji czterech mocarstw dla całej Europy. Dyktatorem dla Europy może być jedynie parlament międzynarodowy w Genewie, a nie cztery mocarstwa, obradujące przy zamkniętych drzwiach i decydujące o losach innych narodów.

Różni różne stawiają propozycje w celu zreformowania Ligi, mając na celu zamiary rewizji Traktatu Wersalskiego. Chcą oni koniecznie zrobić z Ligi Narodów narzędzie dla pocięcia traktatów pokojowych na kawałki, lecz i tu spotkają się ze stanowczym sprzeciwem bloku francusko - polskiego, który uważa, że nie czas na rewizje.

Liga Narodów ulegnie niezawodnie pewnym reformom, lecz te przyjdą nie z rozkazu Berlina, Rzymu, Paryża, czy też Londynu, lecz z polecenia samej Ligi Narodów, która, decydując o sprawach międzynarodowych, będzie niezawodnie wiedziała, jakie zmiany są potrzebne.

Ludzie w Polsce Nie Spieszą Się Wcale.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy rozesłała do polskiej prasy w Ameryce komunikat z wywiadem dra F. Burdeckiego, zatytułowanym: Fenomenalny Sukces polskiej techniki! Przewrót w fabrykacji motorów spalinowych!

Jak sądzić z tytułów, rzecz sama jest istotnie fenomenalna. Pan F. Burdecki donosi, że wybitni wynalazcy i konstruktorzy polscy inżynierowie Wiciński i Bujak skonstruowali bardzo proste, mało kosztowne uzupełnienie zwykłego silnika spalinowego, za pomocą którego moc silnika podwyższona zostaje o 25 do 30 procent. Nawet stary motor, gdy go się zaopatrzy w nowy wynalazek, działa jak nowy.

Dalej donosi korespondencja, że wynalazcy przewidują formalny przewrót w dziedzinie techniki, gdyż sprawniejsze działanie motoru i większa jego wydajność wpływa na zmniejszenie kosztów produkcji a więc także i na zniżkę cen, z czego wszystkiego powstaną miljonowe i miljardowe oszczędności. Rzecz jest więc faktycznie fenomenalną, którą — jak zresztą słusznie zauważają sami wynalazcy — interesować się może cały świat cywilizowany a już nadewszystko kraje wysoko uprzemysłowione. Dlatego p. dr. Feliks Burdecki pyta panów inżynierów Wicińskiego i Bujaka:

— Czy panowie rozpoczęliście już akcję propagandową?

— Nie spieszymy się wcale. Wynalazek jest tak wyjątkowo doniosły, że reflektanci z całego świata zgłoszą się napewno po kilku artykułach informacyjnych, opublikowanych w czasopismach fachowych. Zresztą już obecnie wiemy, że zagranica bardzo się interesuje naszym warsztatem wynalazczym.

* * *

Polak zawsze był znany z fantazji i ludzie lubią, gdy inżynier czy nie inżynier robi wszystko i mówi z fantazją.

Polak ma ponadto pewien gatunek pewności, której innym narodom brak. Oto gdy inni jadą zagranicę, żeby tam byznes robić, Polak, pewny siebie, powiada: jeśli zagranica chce odemnie kupić, niechaj do mnie przyjedzie.

Polak naprawdę godzien podziwu!

Nietylko podziwu, ale wart jest życzeń serdecznych właśnie dziś, gdyśmy Nowy Rok rozpoczęli.

Niechże więc wielcy wynalazcy w starym kraju, panowie inżynierowie Wiciński i Bujak przyjmą serdeczne życzenia od rodaków z za oceanu: Daj Boże, aby obydwu szczęśliwych wynalazców nie opuszczała pewność i fantazja przez cały rok i żeby zagranica sama się do nich zwróciła z prośbą pokorną o sprzedanie jej wynalazku, który zrewolucjonizuje cały świat.

Naszem osobistem pragnieniem jest doczekać się dnia, kiedy rodacy nasi w Polsce inaczej będą zapatrywali się na zadzierzganie stosunków handlowych z zagranicą, a nadewszystko, kiedy inaczej ustosunkują się do propagandy zagranicą.

Wojsko Przyszłej Wojny.

W czasie Wielkiej Wojny, czy też ostatniej z Rosją — byliśmy świadkami, jak wspaniałą pomoc walczącym dawał motor spalinowy.

I nic tedy dziwnego, że dziś, w okresie pokoju, wszystkie państwa poświęcają tyle uwagi motoryzacji swych wojsk. Motoryzacja i mechanizacja stały się zagadnieniem realnem — tworzą one podstawę, na której wojska przyszłości muszą się organizować.

„Narodziny" motoryzacji są jednoczesne z rozwojem automobilizmu.

Już w roku 1914 zarekwirowano we Francji wszystkie pojazdy mechaniczne w celu zużytkowania ich do transportów wojska i sprzęgu bojowego na front. Na zmotoryzowanie transportów wpłynęły tak wysoce ważne momenty jak: konieczność dowozu na obszary frontowe olbrzymich ilości materjałów, jakich wymagała wojna pozycyjna; konieczność ewakuacji z obszaru frontowego rannych, chorych, oraz wszelkich zużytych materjałów.

Niemniej ważnym również momentem była konieczność nadzwyczaj szybkiego operowania podwodami, wobec wyczerpywania się rezerw ludzkich.

Olbrzymią rolę, jaką odegrały zmotoryzowane transporty w czasie wojny ocenił najlepiej marszałek Petain, który otwarcie przyznał, że zaciekle bronione Verdun uległoby wrogowi, gdyby nie wspaniałe zorganizowane kolumny samochodowe zużyte do przewozu rezerw, sprzętu etc.

Warto również zaznaczyć, że Francja rozpoczęła wojnę z 6 tysiącami, a skończyła z 90 tysiącami samochodów; maksymalną zaś wydajność transportów samochodami osiągnięto jesienią 1918 r., gdy w ciągu doby przewieziono sto tysięcy ludzi i siedemdziesiąt tysięcy tonn materjałów.

O ile stosunkowo łatwo jest transportować ludzi, zagadnienie komplikuje się, skoro w grę wchodzą materjały ciężkie, jak np. artylerja, którą trudno jest transportować autami ciężarowemi.

Transporty artylerji polowej przy pomocy samochodów okazały się zbyt mało praktyczne, bowiem jednocześnie musiały im towarzyszyć traktory, konieczne do ciągnienia części i jaszczy, oraz takie środki przewozu jak dźwigarki, rampy podjazdowe etc.

Niedogodności te usuwa wspaniale samochód na gąsienicach, będący epokowym wynalazkiem inżyniera francuskiego Kegresse'a. Wynalazca demonstrował swój samochód, zaopatrzony w aparat gąsienicowy o taśmie gumowej już w r. 1917 w Carskiem Siole, gdzie miał on spełniać rolę tak popularnego obecnie „śpiegowca". Zastosowanie gąsienicy, to olbrzymi krok w motoryzacji wojska.

Zaprzęgnięto do pracy nad udoskonaleniem środków technicznych już w trakcie wojny wynalezionych, najlepszych konstruktorów, stworzono cały szereg instytutów doświadczalnych. Dzięki wspaniałemu rozwojowi nowoczesnej techniki z każdym dniem ulepsza się broń pancerną, dalekostrzelne działa itd.

Przyszła wojna, jak należy sądzić z tych wszystkich nowych wynalazków i sposobów walki, już nie będzie walką człowieka z człowiekiem, lecz walką maszyny z maszyną, walką umysłów ludzkich i zdolności, dających do dyspozycji swym dowództwom coraz to nowe źródła przewagi nad nieprzyjacielem. Motoryzacja wojska np. we Francji, Anglji i St. Zjednoczonych weszła już w fazę realizacji, a szczególnie w Anglji, która już dziś ma najbardziej nowoczesne, zmotoryzowane i zmechanizowane wojsko.

21 listpoda 1917 roku, w słynnej bitwie pod Cambrai, armja niemiecka została zaskoczona przez stosunkowo nieliczne oddziały Anglików, posługujące się nieznanym przedtem rodzajem broni — czołgami. Żelazny — i zdawało się, niezwyciężony mur okopów niemieckich pękł. Czołg zwyciężył.

Jedynie tylko szybka kapitulacja Niemiec jesienią 1918 r. uchroniła je od straszliwej klęski; bowiem armje sprzymierzone, planując wielką ofenzywę na wiosnę 1919 roku, przygotowały tysiące czołgów, którym nie oparłyby się armje niemieckie.

Nie będzie przesadą, gdy powiemy, że olbrzymia część zastosowania czołgów w czasie wojny należy do Anglji. Wojsko angielskie, tak bogate w zdobyte doświadczenie wojenne i posiadające do swej dyspozycji wspaniale zorganizowany przemysł — dokonało w ostatnich latach wielkiej reorganizacji swych oddziałów dzięki motorazycji i mechanizacji.

W szybkim tempie przeprowadzono prawie że całkowite zmechanizowanie i zmotoryzowanie artylerji wszystkich kalibrów, czy to na podwoziach gąsienicowych, czy też przez zastosowanie ciągników.

Reorganizacji nie oparła się nawet kawalerja, która otrzymała tabor zmotoryzowany, oddziały motocyklistów etc.

Opierając się na poglądach zwolenników zupełnej mechanizacji wojska angielskiego — wojsko to składałoby się tylko z kilku dywizyj czołgów różnych typów, zmotoryzowanej artyderji, broni chemicznej i lotnictwa. Cała liczebność takiej armji nowoczesnej wyniosłaby około siedemdziesięciu tysięcy ludzi i przeszło dwa tysiące wozów bojowych.

Naturalnie są to dziś jeszcze projekty, jednak rzucają one dość ciekawe światło na nastroje i pomysły w najbardziej nowocześnie zorganizowanem wojsku angielskiem.

„Gdy doszedłszy młodzieńczego wieku, (Św. Stanisław ze Szczepanowa) dla pobierania wyższych nauk miał udać się do szkoły gnieźnieńskiej i przybył do wioski zwanej Borowno, a chcąc obmyć ciało wstąpił do łaźni przeznaczonej dla żołnierzy owego miejsca, od nadchodzących żołnierzy kijmi został zbity i haniebnie wyrzucony. Jednak cierpliwym umysłem, bez żadnego szemrania i skarg, zniósłszy owo pobicie i pogardę, wyszedł na pole poblizkie, tam trochę stanął i na kamieniu, który jeszcze po dziś dzień pokazują, poklęknąwszy, prosił Boga o przebaczenie dla tych, którzy go zbili tak nieludzko. A tą modlitwą błagalną wyraźnie dowiódł święty młodzieniec, jakiej był cierpliwości i jakiej miłości ku bliźniemu".

Ks. J. Długosz.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

POLSKIE GODZINY RADJOWE.

Szanowna Redakcjo:—

Proszę uprzejmie umieścić w swem poczytnem piśmie niżej podane uwagi, ze względu, iż jest rzeczą wskazaną żeby chwalić, to co jest godnem pochwały, a skrytykować co zasługuje na krytykę.

Obserwując od lat wielu, bo od zapoczątkowania polskich programów radjowych w Chicago, daje się ogólnie zauważyć ogromne „fabrykowanie" tychże — z wyjątkiem paru. Jedne mniej, inne więcej — jednak pozostawiają wiele do życzenia, a niektóre z nich stoją niżej krytyki.

Słyszymy tu w Chicago program radjowy religijno-społeczny Ojca Justyna z Buffalo. Jest to program bardzo popularny, a ks. Justyn jest pewno jedynym Polakiem w Ameryce, który przez tego rodzaju programy, prowadzi bardzo dobrą robotę i nie tylko skuteczną przeciw komunistycznej propagandzie, która coraz większe kręgi zatacza, wciskając się chytrze i podstępnie do polskich towarzystw, grup związkowych, Zjednoczenia i innych, siejąc swą spaczoną, trującą życie narodu, wywrotową agitację. I chociażby dlatego samego — ks. Justyn zasługuje swą pracą na szerokie i gorące uznanie oraz poparcie, mimo tego, iż niejeden może się w niejednej sprawie z nim nie zgadzać.

Również dobrą robotę robi p. Szczepan Kolanowski, pracując, informując publiczność w różnych sprawach społeczno-politycznych, a bardzo często zabiera głos w różnych kwestjach śmiało, otwarcie.

Ale cofnijmy się myślą wstecz, — kiedy programy polskie były ogromną rzadkością. Pamiętam doskonale kiedy to p. B. Z. Czuwara z p. K. Majewskim, znanym artystą, prowadzili godzinę polską na radjo o wzorowym programie artystycznym, grupując koło siebie najlepsze siły zawodowe— jednak prowadzenie programu tego musiało być zaprzestane z powodu niepoparcia kupiectwa polskiego.

Pozatem, wszystkie inne programy są niedbale wykonywane, a przeładowane różnemi ogłoszeniami nie do wytrzymania, inne znów kaleczą i męczą język polski w okropny sposób, a wszystkie razem wziąwszy mają muzykę tak oklepaną, że co jedni skończą, to drudzy zaczynają i tak „wkoło Macieju".

Jeżeli interesowani na takich godzinach się ogłaszają i myślą, że im to pomoże, to się grubo mylą, bo przeciętny posiadacz aparatu radjowego nie po to go kupił, żeby ogłoszenia same słuchał, — więc skręca i szuka na falach eteru rzeczy innych. Albo jakiemuś p. anonserowi często się odbija przy mikrofonie, to przeprasza i tłumaczy się, że kurę jadł na kolację i pierze się mu odbija; też dowcip co? — Albo: „raźno grajta chłopcy", a „chłopcy" ledwo, że zarzępolą dany utwór.—A jeszcze inny anonser i kierownik (ale ten to już choruje na wielkiego człowieka i społecznika), temu panu to naprawdę już coś się w głowie popsuło, ośmiesza temi swemi programami i siebie i całą publiczność. Wyśmiewa się ten pan ze swego własnego języka, podrzeźniając go. Nie wszyscy nasi rodacy mogą mówić poprawnie po polsku, a w różnych częściach Polski używają nieco odmiennego akcentu, zaś wyrazy nieprawidłowo używane nazywa się prowincjonalizmami, ale to nie znaczy, żeby ktoś z tego szydził i wyśmiewał, kiedy i sam nie wiele więcej umie!... **Stan. Kozik.**

MYŚL INŻYNIERA.

— Wielkiem szczęściem jest dla ludzkości, że Stephenson, wynalazca kolei żelaznych, nie jeździł przed dokonaniem wynalazku warszawskiemi kolejkami dojazdowemi.

Poradnik Dobrego Zdrowia

60-LECIE OPERACYJ USZNYCH
1873 — 1833

Operacje ucha zostały opracowane naukowo dopiero w ciągu ostatniego 60-lecia; początek został zrobiony przez H. Schwartze'go, prof. chorób ucha w Halle, który w 1873 ogłosił szereg operowanych przez siebie przypadków, opartych na dokładnem badaniu i ścisłem wskazaniu do wykonania zabiegu. Wkrótce operacja ta będąca otwarciem zropiałych komórek powietrznych wyrostka sutkowego, t. j. kości, przylegającej od tyłu do muszli usznej, rozpowszechniła się na całym świecie. Od tego czasu wykonano wiele miljonów tych operacyj, ratując życie miljonów ludzi.

Operacja otwarcia zropiałego wyrostka sutkowego przechodziła dziwne i pouczające koleje losu. Dokładnie nie wiadomo, kto pierwszy odważył się zrobić otwór w wyrostku sutkowym w celu wypuszczenia nagromadzonej tam ropy. Prawdopodobnie droga wskazana została przez naturę, ponieważ gdy ropa przedostanie się pod okostnę pokrywającą wyrostek sutkowy następuje częstokroć samoistne przebicie się ropy przez skórę nazewnątrz. Po długotrwałem ropieniu otwór taki może się zabliźnić i następuje wyleczenie siłami natury. Przypadki takie niekiedy spostrzegamy i w chwili obecnej.

Faktem jest, że już w połowie XVIII wieku francuscy chirurdzy (pierwszy Jean Louis Petit) otwierali wyrostek sutkowy podczas wytworzenia się ropnia za uchem zapomocą przyrządu służącego do otwierania czaszki, zwanego trepanem. Stąd pochodzi, że operacje te do dziś niesłusznie nazywają trepanacją wyrostka sutkowego, choć trepanu do tej operacji nie używa się dziś zupełnie.

W końcu XVIII wieku pruski lekarz wojskowy Jasser powziął nieszczęśliwy i brzemienny w następstwa pomysł stosowania tej „trepanacji" w przypadkach znacznego przytępienia słuchu a nawet głuchoty połączonej z szumami w uszach. Ponieważ w kilku operowanych przez siebie przypadkach osiągnął jakoby poprawę słuchu, więc operacja ta odrazu stała się głośną i zaczęto ją bezkrytycznie stosować. O operacjach francuskich chirurgów zapomniano zupełnie. — Niebawem w następstwie tych pozbawionych wszelkiego sensu zabiegów wystąpiły kilkakrotne zejścia śmiertelne, a jedną z pierwszych ofiar został ironją losu lekarz króla duńskiego, Johannes Berger, operowany przez swojego kolegę Koelpina w Kopenhadze. Wynik operacji był nad wyraz smutny, ponieważ niebawem rozwinęło się zapalenie opon mózgowych i dr. Berger zmarł po dwunastu dniach ciężkich cierpień. — Kilka innych, mniej znanych, wypadków śmierci całkowicie zdyskredytowały tę operację, którą wkrótce zupełnie przestano stosować, pozostawiając chorych ich losowi.

To pierwsze niepowodzenie, wywołane przez lekkomyślne i bezkrytyczne operowanie tam gdzie nie należało tego robić, zahamowały rozwój chirurgji ucha na długie lata. Jest więc wielką zasługą Schwartze'go, że podał ściśle wskazówki, jakie przypadki i w jaki sposób należy operować.

Zupełnie podobny przebieg do opisanej historji operacji otwarcia wyrostka sutkowego miała sprawa przecięcia błony bębenkowej, jednej z najbardziej celowych i dobroczynnych operacyj, o ile została wykonana w odpowiednich przypadkach i we właściwym czasie. — Już w końcu XVIII wieku chirurg angielski Astley Cooper podał wskazania do tego niewielkiego zabiegu, a mianowicie stosował go tylko w celu usunięcia ropy nagromadzonej w jamie bębenkowej podczas ostrego zapalenia ucha środkowego. Wiadomem było oddawna, że po kilku dniach szalonych bólów w uchu, wywołanych przez ucisk ropy na bardzo wrażliwą błonę, następuje w końcu samoistne pęknięcie błony. Ropa przedostaje się do ucha zewnętrznego, ból szybko znika i po pewnym czasie ropienie z ucha ustaje — następuje wyleczenie siłami natury. Otóż A. Cooper robił przecięcie błony bębenkowej jedynie w celu przyśpieszenia i ułatwienia samoistnego wyleczenia siłami natury. Niestety znowu brak krytycyzmu sprowadził na błędne drogi słuszna i celową myśl Cooper'a i znowu zaczęto bezmyślnie stosować przecięcie błony dla leczenia przytępienia słuchu i głuchoty. We Francji w końcu XVIII wieku znani byli znachorzy, którzy jeździli po różnych miastach i przygodnym głuchym pacjentom na poczekaniu przedziurawiali bębenki uszne w celu przywrócenia słuchu, ciesząc się przytem niezwykłem powodzeniem.

Dr. Aleksander Żebrowski.

(Dokończenie nastąpi.)

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Jakby książę do lasu innych towarzyszów sobie nie znalazł! — mruknął Dobek.

— A czemuż ty mu się nie nastręczasz? — odezwała się księżna. — Jemu na łowach najsnadniej do serca trafić można.

— Tak — odezwał się Dobek — z księciem pojechać w las, to się na dwóch, trzech dniach nie kończy, a któż tu będzie miał oko na zmowy i zdrady? kto ludzi w ręku utrzyma? Gdyby nie ja, czy toby się wszystko nie rozbiegło, jak stado owiec? Tu raz wraz i oka, i grozy potrzeba.

Zamilkł chwilę, ale wnet do Petrka powrócił.

— Miłościwa pani — odezwał się — prędzej później Petrka kara zasłużona nie ominie; a komuż słuszniej po nim wziąć, co zarabował, jeżeli nie mnie, wiernemu słudze waszemu? Mnie się to należy, mnie! Skarby są wielkie, a ja dotąd nie mam nic, oprócz obietnic łaski. Dlatego ludzie mnie szanować i słuchać nie chcą. Ja go zgładzę, mojemu państwu spokój zapewnię, ale niechże szyję stawiąc, choć to mam, żebym zawsze trochę urósł.

Księżna zapatrzona w okno, milczała.

— Dopóki Petrek chodzi po świecie, póty książę zawsze niepewien panowania, a i potomstwo jego, jak szczenięta, wytopić trzeba.

— Krom córeczki, której się Dobkowi zachciało — kwaśno wtrąciła Agnieszka.

— Ja i tej córki niebardzo żądam — rzekł Dobek. — Co mi tam! Nie dla siebie ja o nich myślę, ale dla was! dla was!

Taką rozmową bawił Dobek niemal co dnia panią swoją, ona go z tem do księcia odsyłała, książę słuchał cierpliwie, ale nie odpowiadał nic. Dobek nasyłał drugich, gotował, przysposabiał, szło mu dotąd oporem.

Książę pilniej, niż zemsty, śledził nadchodzącej ponowy. Ni mu Połowcy, ani posły od cesarza nie byli tak pożądanymi, jak śnieg. Nareszcie jednej nocy doczekano się pożądanego mrozu, a w parę dni śnieżycy wielkiej, która ziemię na stopę pokryła białym całunem. Zdawna, wprzódy nim tu spadła ponowa, przybywający od Sląska i Pomorza donosili, że tam już nastała zima i sanna.

Holsza przybiegł z dobrą nowiną. Jednej godziny wszystko było na nogach, książę zapomniał nawet oznajmić żonie, chodził po izbach i gnał łowców swoich.

— W las! w las!

Biegła czeladź, pozrywali się wszyscy; księciu jeszcze zdawało się, że za powoli chodzili. Gniewał się i chmurzył, burcząc nawet i wydając groźne rozkazy. W tem jednem miał stanowczą wolę swoją, tu mu się przeciwiać nikt nie ważył. Przybory te zobaczywszy, Agnieszka poszła pytać, na jak długo i dokąd się książę wybiera.

Władysław aż się rozsierdził.

— Nie wiem! — krzyknął. — Kto na łowy jedzie, nie może powiedzieć, kiedy powróci! A głupi kto powiada dokąd! Gdzie oczy poniosą, kędy tropy prowadzą!

Konie stały w podwórzach z jukami, z żywnością, psy skowyczały na sznurach, zwijał się Holsza. Na niebie jeszcze wisiał śnieg, ale powietrze było łagodne.

— W las! w las! — rozlegało się po dworcach.

Księżna po raz wtóry posłała pytać, kiedy powróci, ale Władysław tak był już rozgniewany, że nie szanując posła małżonki, odpędził go fukaniem i groźbą. Sam jednak poszedł do Agnieszki już w kożuchu i kołpaku. Otworzył drzwi jeszcze mężniej, ale na progu cała odwaga go opadła.

— Przychodzę cię pożegnać — rzekł łagodnie — bo oto bardzo pilna sprawa, ponowa! Trzeba koniecznie w las, choćby życie dać!

— A kiedyż wracasz? — spytała żona.

— Któż to może wiedzieć? Bóg jeden wie! — ruszył ramionami książę. — Jeszczem nie jechał, a już mam powracać? Możeż to być! Wy macie krośna i igły, ja łowy moje. Sprawiedliwa rzecz. Ja bez nich nie mogę żyć — to mój czas, to żniwo moje!

— A któż tu za was będzie sądzić i rządzić? — spytała księżna.

W tej chwili książę zdala głos nakazujący Holszy usłyszał; nie mógł już wystrzymać, ruszył ramionami, i nie odpowiadając, drzwi zamknął. Szedł już.

— W las! — zawołał żywo, dosiadając konia, jakby się lękał, aby go nie zatrzymano. — A no, w las!

Gromada książęca już wyruszyła z dziedzińców zamkowych, gdy we wrotach spotkała orszak jakiś liczny. Byli to właśnie posłowie księcia, a raczej Agnieszki, powracający od czerwińskich grodów. Książę uśmiechnął się im tylko, nie pytając nawet, co przynosili, tak mu było pilno.

Żwawym kłusem ruszono od zamku, przez podzamcza, aby co prędzej skryć się w lesie. Księciu paliły się oczy do puszcz i borów. Coraz to spoglądał na Holszę, a Holsza mu się uśmiechał, to — znów na tropy po śniegu. Ziemia usłana tym puchem świeżym bawiła go, jak pisana karta.

Tuż, na widnokręgu niedalekim, stały owe ukochane lasy, szronem okryte, śniegami ubielone, otrząsając potrosze z obciążonych gałęzi, czem je noc przysypała. Na szarem, ołowianem tle niebios malowały się jasno osrebrzone gałązki, a po śnieżnej powłoce popisane przez zwierzęta gzygzaki łowcy tak czytali, jak mnichy psałterz malowany.

Księciu na swobodzie aż się twarz inaczej uśmiechała, aż mu było weselej i raźniej. W zamku był zawsze milczącym i ponurym, teraz, zapomniawszy troski wszelkiej, podnosił czoło, oddychał, w boki się imał, do psów odzywał, do konia zagadywał, do samego siebie coś podśpiewywał, do Holszy mrugał, odpowiadał na pokłon każdego przechodnia.

Ktoby go był naówczas w czystem polu na rozmowie z samym sobą podsłuchał, zdziwiłby się, jak w duszy jego myśli różne ścierały się i kłóciły.

Chwilami chciał sam, potężnie, nad całemi ziemiami siedzieć na tronie, potęga ta wielka uśmiechała mu się, pobratymstwo z cesarzem wbijało w dumę! Wnet, gdy pomyślał, że korony szukać było potrzeba w strumieniach krwi, w zajadłej walce ze wszystkimi — odpodała go ochota. Miał i tak lasów dosyć, ludzi dosyć, i sądów i troski panowania.

Potem znów zdało mu się, że za nim bieży głos żony, wołający:

— Cóżeś ty tu, pan, czy półpanię, czy tylko ćwierć pana? Azaż nie wstyd mi, cesarskiej siostrze, siedzieć przy tobie, pomiędzy trzema, czy czterema małej braci, jak prostej ziemiance?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Neopoganizm Nowoczesnego Teatru Migawkowego.

Wpływ Obrazów Filmowych Na Młodzież.

REFERAT WYGŁOSZONY PRZEZ X. STARZYNSKIEGO C.R. NA PRZEDROCZNEM POSIEDZENIU KLUBU OJCÓW WYŻSZEJ SZKOŁY ARCYB WEBERA.

„Z udoskonaleniem obrazów ruchomych i z uprzystępnieniem ich dla wszystkich sfer. idzie również w parze kwestja wpływów tychże na szerokie masy ludności, a przedewszystkiem na młodzież. Obrazy migawkowe, podobnie jak przeczytanie dobrej i pożytecznej książki, oraz jak obecność na dobrej sztuce, jednakowo oddać mogą wielkie przysługi, jeżeli przedstawiają nam wzory bohaterstwa, poświęcenia i innych cnót. Owszem, jeżeli za pomocą obrazów ruchomych można uzupełniać wszelką naukę książkową, to obrazy ruchome n. p. w szkole dzisiejszej, ważną bardzo mogą w kształceniu młodzieży odgrywać rolę — i faktycznie ją odgrywają.

W rzeczywistości w szkołach nowoczesnych, zwłaszcza których stać na to, więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem pedagodzy posługują się rozmaitymi filmami, i to w różnych gałęziach wiedzy. Dzisiaj można kupować i wynajmować filmy z nauk przyrodniczych, z muzyki, z nauk społecznych, z nauk wychowawczych, z nauk fizycznych ,itd. Za pomocą obrazów migawkowych uczą się również dzisiaj rozmaitych sportów.

Lecz nie o tych pożytecznych mam wam dzisiaj mówić filmach, bo te, jak każdemu człowiekowi zdrowego rozsądku jest wiadome, mają swoje miejsce w dzisiejszem kształceniu dziatwy szkolnej. Nie mówię też o tych dobrych i moralnych lub też wreszcie religijnych filmach, które nam wielką oddają przysługę. Te, niestety, dodaję nawiasowo, stanowią nieliczne wyjątki.

Obrazy, które demoralizują.

Lecz mówię o tych niezliczonych filmach, w których wyświetlane są sprośne i nieprzyzwoite sceny z historji ludzkich namiętności, w których bohaterami są przestępcy lub jawnogrzesznice, w których rozwody, niewierność małżeńska, wolna miłość, są treścią główną. Dość przeczytać szumne i wabiące nieraz tytuły lub przyjrzeć się reklamowym afiszom, które po całem mieście, jakby zaraza jaka, zatruwają czyste powietrze moralności.

Czytając pisma Ojców Kościoła, zdumieni poprostu jesteśmy i uderzeni na widok ich powściągliwości względem nawet ówczesnych skromnych widowisk. Widzimy jak ostrzegali Chrześcijan przed uczęszczaniem na jakiekolwiek teatry lub spektakle, w których ubóstwiona była namiętność ludzka. — Jakążby więc zgrozą byli przejęci, patrząc na współczesne nam wybryki teatrów migawkowych?... Wszak w teatrze wszystko się składa na podniecanie zmysłów: mrok w teatrze, śmiałe uwagi, czynione dzięki ciemności podczas wyświetlania drażliwszych scen; bliskie sąsiedztwo z osobami innej płci, wreszcie sama treść filmu.

Potęga filmu.

Potęga filmu jest bardzo wielka. Jasnem i widocznem jest, że film daleko większe robi wrażenie niż czytanie jakiejkolwiek książki, choćby najbardziej interesującej. Książka opowiada czyny, określa je — film zaś urzeczywistnia czyny. Film jest ścisłem, mechanicznem odtworzeniem każdego ruchu — dając równocześnie złudzenie rzeczywistego życia. A przypatrywanie się obrazowi ruchomemu głębsze czyni wrażenie, niż kilkakrotne nawet przeczytanie jego deskrypcji czyli opisu. Na wyobraźnię prędzej można wpływ wywrzeć i daleko silniejszy, za pomocą obrazków migawkowych, aniżeli za pośrednictwem opisu, jaki się czyta lub słyszy, choćby opis ten był arcydziełem genjusza.

By uważnie przeczytać choćby jedno dzieło, n. p. „Dzieje Grzechu" Żeromskiego, albo inne tym podobne, trzebaby poświęcić na to sporo czasu i chęci, gdy na obejrzenie filmu pod tym tytułem wystarcza dwie godziny. Na wielu z nas opowieść robi przemijające wrażenie, podczas gdy oglądanie obrazów ruchomych pozostawia daleko trwalszą pamięć o sobie.

Wpływ filmu na dzieci.

Niejednokrotnie rodzice zastanawiają się nad tem do jakiego stopnia obrazki ruchome mają wpływ na ich dzieci. — Wszak wyświetlane są różne filmy, począwszy od obrazów erotycznych, czyli miłosnych, a skończywszy na gloryfikowaniu różnych charakterów z półświatka. Widziane obrazy utrwalają się w chłonnym umyśle dziecka każdego wieku, który za słaby jest jeszcze, za młody do wydania oceny i bezkrytycznie przyjmuje i przetrawia wszystko co ujrzy na ekranie co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na psychikę dziecka.

Wielki procent pensjonarjuszek domów poprawczych wyznaje wyraźnie, że skusiło je życie widziane na ekranie. Sceny erotyczne, bogactwo strojów rozpalają wyobraźnię i budzą przedwcześnie chęć zakosztowania uciech życia.

Oprócz szkodliwych wrażeń jakie odnosi się przez uczęszczanie na podniecające widowiska, wywołują one zarazem chęć naśladownictwa. Ponadto są zasiewem i to przebogatym, wydającym owoc. O tem przykładów można cytować całe stronice. Pocóż więc zaszczepiać w duszy obrazy sprzeczne z naszemi dążeniami?— Pocóż wyobraźnię karmić obrazami, powodującymi chorobę duszy? Pocóż umysły, częstokrotnie nierozwinięte, wielokrotnie niewinne, zarażać obrazami grzesznymi? Pocóż serca czyste, które do Boga powinno się podnosić i do umiłowania rzeczy boskich zachęcać, poniżać do kosztowania rzeczy, których właściwe miejsce jest rynsztok uliczny, lub gnoisko bydlęce?

To co się powiedziało stosuje się do wszystkich, lecz szczególnie do młodzieży, która jest wraliwszą i skłonniejszą do naśladownictwa.

Bezkrytyczność rodziców wobec filmu.

Ojcowie, nie pozwalajcie, by synowie wasi, otrzymujący z tak wielkiem waszem i naszem poświęceniem wykształcenie i wychowanie w duchu religijnym i katolickim, mieli przez uczęszczanie na niecne i sprośne obrazy ruchome, zaprzepaścić ten skarb wiary i czystość serca i umysłu jaką powinna dusza ich się cechować.

Z przeprowadzonych badań przez powagi naukowe dowiedzionem jest że chociaż wypadki są, gdzie filmy uczyniły dodatni wpływ na młodocianych widzach, zachęcając do zdobycia wykształcenia, do podróży dla poznania różnych części świata, jednakowoż tego rodzaju wypadki są nader rzadkie, a natomiast znacznie częściej filmy sprowadzają młodzież na bezdroza, gdyż zapoznawają, jak to statystyka sądów kryminalnych w całym kraju wykazuje, z techniką kryminalną z obrazków ruchomych.

— Kto cię naprowadził na myśl zorganizowania bandy włamywaczy? — zapytał sędzia pewnego młodocianego przestępcę.

— Widziałem to w obrazkach ruchomych — brzmiała odpowiedź.

„Czy więc filmy, jakie to przez ostatnie kilka lat pokazywane były na ekranie teatrów amerykańskich o rozmaitych gangsterach, nie stają się prawdziwą szkołą demoralizacji? A tymczasem zaślepieni rodzice, zachęcając dziecko do posłuszeństwa lub uległości, lub też do grzeczności, mówią do dziecka: — Bądź grzecznym, a pójdziemy na, n. p. „She Done Him Wrong", lub „The Big House", lub tym podobne. Co się tłómaczy: „bądź grzecznym, a w nagrodzie otrzyma dusza twa niebezpieczną rozrywkę. Ucz się pilnie, a będziesz mógł pójść do miejsca, które urabia nerwowców i nicponiów". Oczywiście z takiej okazji korzystają dzieciaki bardzo skwapliwie, żądne są bowiem silnych wrażeń. Zamiast spędzić czas na przechadzce do parku lub na wycieczce poza miastem, zamiast nabrać w wątłone swe płuca zapasu dobroczynnego świeżego powietrza, zamiast przebywać na powietrzu pod zbawiennym wpływem zdrowotnych promieni słonecznych, tłoczą się w zaduchu przepełnionego, źle wentylowanego teatru, ze szkodą dla ciała i dla duszy.

Wiemy jakie są tego skutki. Lecz są inne rezultaty jeszcze tego nałogu, gdyż częste uczęszczanie do teatru staje się faktycznie nałogiem. Doświadczenie poucza nas że oglądanie obrazów migawkowych odzwyczaja od wysiłku umysłowego. I tak rozumowanie zastępuje się wrażeniem wzrokowem, a rozsądek, okiem. I proszę nam wierzyć, drodzy Ojcowie, bo stwierdzamy naszem doświadczeniem prawdziwość tego oświadczenia. Jeden z przedmiotów, który wymaga wiele rozumowania to nauka historji, a drugi, to matematyka a w tych właśnie przedmiotach uczniowie wyższych szkół najwięcej szwankują".

Ogromny rozwój przemysłu filmowego.

„Zdumiewającem jest gdy się pomyśli w jakiej ilości i z jaką szybkością i z jakim ogromem zasobów teatry migawkowe się rozpanoszyły. Pamiętamy przed laty, jak w nowej dzielnicy, w nowo - powstałej subdywizji, najpierw pomyślano o pobudowaniu jakiego kościółka, by lud mógł koło niego się skupiać. Ostatnio, budowało się teatry, te nowoczesne świątynie, w których się czci nie Boga prawdziwego, ale uprawia się poganizm, niczem nie różniący się od pogaństwa staro-rzymskiego lub staro-greckiego. Dzisiaj buduje się taki teatr Harding, taki Portage Park, taki Brighton Park, taki Belpark, i inne po całem naszem mieście w celu by lud koło niego poprostu się zagnieździł tak jak ongiś przy kościele. Dzisiaj ludzie tłoczą się przy wejściach teatru. W samych Stanach Zjednoczonych około 80,000,000 ludzi uczęszcza do teatru co tydzień. W tej liczbie 22,000,000 są małoletni, a 11,000,000 są dzieci niżej lat 13. Tę statystykę podaje nam Walter Winchell, który chyba nie może być osądzony o przesadę.

Niestety, takiego tłoku nie widzimy u wrót kościelnych, przed Mszą św. lub nieszporami. Cisną się do teatru wszyscy, młodzi i starzy, zamożni i ubodzy. Teatr migawkowy jedynie opłaca się z powodu ubogich, lub średniej klasy ludzi. Pamiętam razu pewnego, jak w niedzielę po południu przy ulicy Ashland i Division zapytał mnie mały chłopczyna, bym mu dał dwa centy. Na co, pytam się. Bo, odpowiada, mam trzy centy, a jak będę miał pięć centów, to będę mógł iść do Crown teatru. Dlatego też pomimo ogólnego zubożenia i stagnacji, teatrzyki migawkowe robią złote interesy.

Na świecie znajduje się przeszło 60,000 rozmaitych teatrów i teatrzyków migawkowych. Same Stany Zjednoczone posiadają ich 25,000. Ogromne kapitały, przeważnie syndykatów, wrogo względem Chrześcijan usposobionych, włożone są w przedsiębiorstwa wyrabiające obrazy ruchome. Według obliczeń znawców, około 15 miljardów kapitału ulokowane jest w produkcji filmów, czyli po zbożu i węglu, tych dwóch najpotrzebniejszych w życiu człowieka produktów, filmy zajmują trzecie miejsce w produkcji światowej.

Kto dzierży władzę nad filmem?

Powtarzam, że przeważna część tych przedsiębiorstw, jest w rękach tych, których obecny rząd hitlerowski w Niemczech z taką zapalczywością i bez miłosierdzia prześladuje, czyli w rękach żydowskich. Chyba wiadomo jest przeciętnemu człowiekowi inteligentnemu, że Żydzi przecież czerpią swe dochody z deprawowania i wyzyskiwania chrześcijańskiej ludności. Dla studenta historji nie tajemną jest rzecza. że rajfurstwo, czyli stręczycielstwo nierządu, że szynkowanie, czyli kierownictwo karczm i oberży, a zwłaszcza w Europie. że lichwa, czyli pożyczanie pieniędzy na procent nieusprawiedliwiony, wysoki, że wszelkie fałszerstwo — stanowią najżyźniejsze dziedziny, eksploatowane prawie wyłącznie przez „naród wybrany". Czasem zastanawiam się dlaczego tak dużo Żydów uczy się na adwokatów. Czy może nie dlatego żeby wszystkich i nawet samo prawo obejść. Któż wie? Dlatego też przy wybieraniu treści filmowych obrazów, decydujące mają znaczenie, niezdrowa sensacja i podniecenie zwierzęcych chuci niebezpieczeństwa nieświadomego społeczeństwa; naprzód idą nie filmy, które nam przedstawiają wzory poświęcenia i bohaterstwa, nie filmy, które nam pokazują wierność pożycia małżeńskiego, nie filmy, na które oczy niewinne i czyste spoglądać mogą bez zgorszenia, ale filmy, które apoteozują czyli ubóstwiają wszystko to co jeżeli nie jest grzechem i sprośnością samą, to do grzechu i wszelkiej zgnilizny moralnej prowadzi.

Gdy przed kilku miesiącami Leopold Stokowski, sławny dyrygent Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej, zaproponował wytwórcom filmowym w Hollywood, filmowanie wielkich oper, znanych w całym świecie, otrzymał niestety odpowiedź odmowną.

Ci wytwórcy kierowani widocznie są więcej względami na zysk, aniżeli zasadami moralności i uczuciem obowiązku względem widzów, zwłaszcza młodzieży.

Spaczony objaw psychologji nowoczesnego wytwórcy.

Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy wskazać na ciekawy zaiste i zupełnie spaczony objaw psychologji nowoczesnego wytwórcy filmowych obrazów. Musieliście zapewnie, drodzy Panowie, zauważyć rozmaite ciekawe tytuły niektórych filmów, n. p. „Hell's Andam Satan", „Merrily We Go to Hell", „Flying Devils", itp. Nie wierzą ci panowie z Hollywood, stolicy świata migawkowego, w istnienie Boga, ale wierzą widocznie w istnienie największego wroga Bożego, szatana, bo z takim widocznem zadowoleniem wspominają go i afiszują go.

Drodzy Panowie, czy tak powinno być? Młodzież, wychowana nawet w duchu katolickim, spędza wieczory niedzielne i świąteczne, a nawet i wśród tygodnia, na sensacyjnych obrazach ruchomych, racząc się zatrutym pokarmem zgnilizny moralnej. Nie tak dawno temu sensacyjny bardzo obraz taki pokazywano w teatrze Harding, w Logan Square.

Obowiązek i odpowiedzialność rodziców.

Bardzo zatem poważny obowiązek i bardzo wielka ciąży na rodzicach chrześcijańskich odpowiedzialność, aby czuwali nad zabezpieczeniem młodzieży przed zgubnemi następstwami nieoględnego popierania zdradliwej rozrywki. By przyczynić się do tego rodzice powinni naprzód energicznie domagać się wyświetlania odpowiednich filmów, takich obrazków ruchomych, któreby nie przyniosły ujmy sercu niewinnemu; potóre powinni rodzice popierać, przez uczęszczanie, te teatry, które na swym repertuarze nie umieszczają filmów gorszących i demoralizujących; po trzecie, rodzice powinni wspólnemi siłami dążyć do tego, by każdy teatr obrazów ruchomych stał się prawdziwie godziwą rozrywką, dającą nietylko przyjemność prawdziwą, ale jednocześnie mającą niezaprzeczenie doniosłe znaczenie wychowawcze i oświatowe.

W tym też kierunku poczynione były w Stanach Zjednoczonych pewne jasne i doniosłe już postępy. Na konwencji swej w miesiącu sierpniu ub. r. w mieście naszem, Rycerze Kolumba powzięli rezolucję, mającą na celu oczyszczenie całego przemysłu filmowego od zgnilizny moralnej, jaką on był przesiąknięty. (Podobne rezolucje uchwalone również były przez National Council of Catholic Women i przez National Council of Catholic Men).

Duchowieństwo przeciwko demoralizującym filmom.

A Biskupi katoliccy Stanów Zjednoczonych na swoim zjeździe rocznym, odbytym w miesiącu listopadzie w mieście Washington, uchwalili stanowczo domagać się usunięcia z krainy obrazów migawkowych wszelkich sfer, które przyczyniają się do demoralizacji ludności. Ustanowiony został komitet z kilku biskupów, z Arcybiskupem McNicholas, z Cincinnati na czele, którzy mają zrobić studjum całego problemu filmowego, i również przy współudziale biskupów z Europy starać się zatamować zło moralne, płynące z sprośnych filmów amerykańskich.

Kiedy kierownicy przemysłu filmowego dowiedzieli się, że Biskup Cantwell, z Los Angeles i San Diego, zamierzał na zjeździe hierarchji katolickiej zainicjować dyskusję, mającą na celu walkę przeciw złym i niemoralnym filmom, rozpaczliwe prawie próby były czynione by zobaczyć się z nim przed jego odjazdem do Nowego Yorku.— Ale biskup Cantwell już był odjechał. Natenczas przedstawiciel producentów filmowych aeroplanem wyjechał do Nowego Yorku by biskupa Cantwella interwenjować, i według raportów podanych z Hollywood — przyobiecał uczynić „wszystko".

Kilka tygodni temu, dnia 9go grudnia, Kardynał O'Connell, Arcybiskup Bostonu, wydał odezwę do wszystkich kobiet katolickich, by złączyły się w krucjacie przeciwko złym sztukom, obrazom ruchomym i książkom.

Dziewięćdziesiąt procent filmów produkowanych jest przez ośm firm, wszystkie, które kontrolowane są przez Żydów. Według ich oświadczenia, taki był ich argument, publiczność chce zginiliznę a oni tylko jej dają co ona żąda.

W mieście Seattle 75,000 katolików w sumieniu zobowiązało się nie uczęszczać na niemoralne filmy, który to krok z ich strony, według podania czasopisma „Variety" zbawiennem już się odbił echem w Hollywood.

W kołach filmowych zdają sobie sprawę ze zjednoczonego frontu ze strony Kościoła katolickiego, tak, iż akcja ze strony Kościoła daje im najpoważniejszą opozycję, jaką dotychczas mieli. Rozsądniejsi z pomiędzy producentów filmowych powiadają, że teraz jest kwestja albo całkowitego oczyszczenia produkcji filmów, albo prawdopodobnie cenzura federalna.

Na zebraniu swem, odbytem na początku grudnia w hotelu La Salle w Chicago, reprezentanci chicagoscy sekty metodysko-episkopalnej uchwalili nowy atak na poganizm w domach dzisiejszych istniejący. Atak swój skierowali głównie przeciwko rozwodom, przeciwko pijaństwu i przeciwko teatrom migawkowym. Odnośnie do teatrów obrazów ruchomych postanowili, by rodzice ostrożnie wybierali filmy jakie dzieci ich mają oglądać; następnie by dzieci uczęszczały do teatrów li tylko w towarzystwie starszej osoby, a lepiej w towarzystwie ojca lub matki; następnie gdziekolwiek będzie to możliwe, aby dla dzieci w soboty rano pokazywane były specjalne filmy, wyłącznie dla nich przeznaczone. Oto program jednej sekty protestanckiej w walce ze zgnilizną moralną filmów i teatrów migawkowych obrazów.

Stworzyć komisję dla cenzury filmów.

W miesięczniku p, t. „The Christian Century", wydawanym w Chicago przez Protestantów ogólnie, napisany był artykuł, który, pomiędzy innemi, domaga się by dystrybutorzy filmów najprzód właścicielom teatrów dali streszczenie w tysiącu słowach każdego filmu, jaki ma być przez niego wyświetlany, tak aby tenże właściciel mógł inteligentnie wybierać filmy odpowiednie. Następnie gdyby filmy jakie sprzeciwiały się przepisom kodeksu, jaki dla filmów ma być przepisany, to właściciel teatru nie byłby za nie obowiązany zapłacić dystrybutorom.— Wreszcie Departament Stanu byłby upoważniony zatrzymać i nie dopuszczać do innych krajów wszelkie filmy, któreby kompromitowały dobre imię Ameryki poza granicą.

Tak więc walka o oczyszczenie filmów idzie naprzód. Wreszcie sam Prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin D. Roosevelt, w niedawno zamianowanej komisji nadzorczej, — przystępuje energicznie do wyrugowania z przemysłu filmowego wszelkie nadużycia. Przedewszystkiem, jako jedno główne źródło wszelkiej niemoralności w dziedzinie obrazów ruchomych, komisja ta będzie miała również na celu obcięcie gigantycznych, bajecznych wprost pensyj aktorów i aktorek filmowych i będzie dążyła do ograniczenia tej przesady i ekstrawagancji życia tych bożyszczów nowoczesnego świata pogańskiego, których Bóg to mamona.

Zmiana na lepsze.

Z satysfakcją więc stwierdzamy, że już zmienione jest oblicze Hollywood. Niedawno temu bawił w Ameryce znany pisarz angielski, Percival Phillips, który również zwiedził stolicę świata migawkowego, Hollywood. Ciekawe robi p. Phillips spostrzeżenia, opisuje zmiany jakie stwierdził podczas pobytu swego w tem mieście. Kryzys i bezrobocie zmieniły oblicze Hollywood do niepoznania.

W mieście stoją pustką olbrzymie luksusowe gmachy mieszkalne; w garażach stoją setki automobilów, których właściciele gotowi są sprzedać amatorowi za najniższą cenę.— Tam, gdzie panowały dotychczas rozrzutność i zbytek, w światku gwiazd filmowych, rządzi teraz oszczędność. Niema już mowy o fantastycznie drogich i wykwintnych i wyszukanych zabawach, wycieczkach i rozmaitych ekstrawagancjach ,czyli dziwactwach, na jakie tylko Hollywood oficjalny mógł się zdobyć. — Zmalały dochody, zmniejszyły się wydatki. Przeróżne instytuty piękności, rozmaite „beauty parlors", które zarabały kolosalne wprost sumy, obecnie narzekają na brak klienteli, a natomiast, w celu ratowania się przed ruiną finansową, zajęły się handlem, ciekawa rzecz, cukrem i kawą. Fryzjerzy z żalem wspominają dawne piękne czasy, kiedy w przeciągu jednego wieczora zarabiali tyle, co teraz w jednym tygodniu nie mogą zarobić.

Zmiana trybu życia gwiazd w Hollywood.

Po latach tłustych, przyszły lata chude, i to bardzo chude. Gwiazdy filmowe nie mieszkają już w drogich willach, nie utrzymują już sztabu służby, szoferów, pokojówek, lecz wynajmują skromne mieszkanka na jeden lub dwa pokoje. Przedewszystkiem oszczędność. Dopiero przedwczoraj czytaliśmy n. p., jak na licytacji sprzedano przepyszny, luksusowy dom aktorki Mae Murray, rozwiedzionej żony księcia — zdaje się samozwańczego — Dawida Mdivani, a który kosztował $100,000 za $11,000, w celu by pokryć choć częściowo tak zwany „judgement note" na sumę $56,000, jaki przeciw niej sąd wydał. Zmienił się tryb gwiazd, a wraz ze zmianą tą wzrosła niezmiernie liczba bezrobotnych byłych krawców, dekoratorów, szewców itd., którzy nie mają co robić i zapełniają parki i skwery, siedząc bezczynnie i czekając na cud nowego dobrobytu. Tyle od pana Percival Phillips.

Drodzy członkowie Klubu Ojców, dla dobra dusz synów waszych, dla dobra Kościoła, dla chwały Bożej, pilną dawajcie baczność na teatry i filmy, które synowie wasi i córki wasze idą oglądać. Odpowiedzialność wasza za wychowanie dzieci waszych jest walka. Dlatego też idźcie za wskazówkami Kościołą Chrystusowego, idźcie za radami waszych przełożonych duchownych, abyście nie narażali zbawienia i szczęścia dzieci waszych, i aby przez waszą nieoględność one nie cierpiały.

SZEWC BEZ BUTÓW.

— Niechże się pan spieszy— woła dyrektor cyrku do „czarodziej" — za dwie minuty pański występ!

— Wiem, wiem, zaraz idę — przecież cudów nie mogę robić.

7 DNI DO POLSKI
POPULARNEMI, SZYBKIEMI OKRĘTAMI
BREMEN · EUROPA
Ekspres pociąg oczekuje na okręt w Bremerhaven co zapewnia Wam bardzo wygodną podróż do POLSKI.
NAJSZYBSZA DROGA DO STAREGO KRAJU
Po bliższe szczegóły zgłaszać się do lokalnego agenta lub
NORTH GERMAN LLOYD
130 W. RANDOLPH ST., CHICAGO

Jak To Rok Nowy Złą Dolę Odwrócił.

Szedł se Antek Kóśtarz bez las, co się docna śniegiem nakrył.

A zima była tęga ,jakiej najstarsi we wsi ludziska nie pamiętali.

Skwirczał śnieg, co to świeżo napadał, pod stopami, a spodem tęgusieńki był jako kamień i tak tę matkę-ziemię poobciskał, że nikiej obrącz z żelaza.

Niebo czyste było i iskrzyło się ćwiekami gwiazd. A księżyc to se pływał tam i z powrotem i śmiał się, że ludziskom zima doskwiera i że bezdomne biedoty na śmierć marzną.

Szedł se Antek Kóśtarz i tak se medytuje:

— Hej!

Albo:

— A ino!

Bo i co lepszego wymyślić?

Bidok był, roboty nie miał, chałupy nie miał, baby nie miał. Tak se wendrował i tu i tam, ode wsi do wsi, ino ziandarmów unikał, bo pytają:

— A kto taki? A skąd to? A paśport je?

Paśport? Ktoby ta jaki paśport Antkowi wystawił. Gdy do cna pogorzał na jesień, poszedł za robotą do miasta. Nie znalazł nic. Poszedł dalej, ode wsi do wsi — i nic. — Ktoby ta na zimę co potrzebował. W lecie to prędzej parobek zdą się — a w zimie to bida skwirczy wszędzie i na co komu nową gębę do domu zabifać?

I tak se łaził Antek Kóśtarz po świecie tym bożym.

Tu go ksiondz jakiś bez dzień przeżywił, tam gospodarz kawałek chleba mu dali — i tak jakoś żył, bo człek twardy był z niego i nędza nie dojadła go, dogryść nie mogła, ano tak!

Idzie se Antek, idzie i nagle tak se oblicza, że to dziś, a juści, nie chybi! dziś — Sylwestrowa nocka, ci się wyzłaca Roczkiem Nowym.

— Hej, Roczku ty Nowy!

— Hej, nadziejo moja! Dłużej wytrwać nie wydolę, ciężka moja dola.

Tak se podśpiewuje w dal, bez te lasy idący, a łzy mu na oczach zaskorupę robią i żal się mu jakiś za pazuchę wkręcił, że ani to wie, co to takiego, ani to tęskność bylejaka, ani to uparcie się zła, ani co — ani tak!

I usiadł se tak pod drzewem na śniegu.

„Hej,
zimo ty, zimo!
Hej,
twarde masz graby!
Jak uchwycisz,
to i trzymosz
a ja sam i słaby!"

Zmrużył se powieki pod łzy palące — i zasumował się, że to taki sam, jak ten palic, na całym bożym świecie, i że już sił nie ma, i ochota go opuściła do życia, co się w taką poniewierkę przeinaczyło.

Aż tu nagle widzi: co to?

Jasność jakaś straszliwa bez las wali!

Chce się Antek poderwać na nogi, co tchu, bo strach go ogarnia, ale nie może. — Nogi twarde jako te kamienie nad rzeką, a tak ci je ziemia w śnieg wciągła, że ani rusz wyskoczyć nie zdoła.

Więc siedzi dalej, cicho, ino serce mu bije, a patrzy, a wypatruje, co to ku niemu się zbliża.

A polanka przed nim była otwarta, po której skakały zające, a teraz pierzchły w strachu.

Patrzy Antek — a tu w tej okrutnej jasności na polankę dziecię se małe wyłazi i staje — a rozgląda się, na gwiazdy patrzy i czeka.

Cóż to za pacholątko jakieś?

Antek myśli wytęża i nic nie może wymyślić.

Więc tylko wzdycha sobie, zdziwiony ogromnie:

— Hej!

A pacholątko, w biały świecący strój przybrane, stoi na śniegu, a rozgląda się, a czeka.

Aż tu patrzy nagle Antek — z drugiej strony bez las wali cosik znowu ,ino bez jasności nijakiej, a stępa, a kwęka, a gałęzie łamie. Któż tam znowu?

A na polankę wyłazi stary, zgarbiony dziad, ino nie dziad, bo i bogato przybrany i w koronie szczerozłotej na głowie.

Tak ten stary do pacholątka podszedł i zdjął koronę i włożył na skronie pacholątka i rzekł ciężko:

— Bądź-że ty szczęśliwszy ode mnie w panowaniu i niechaj mniej łez i niedoli na tej ziemi będzie!

I poszedł se w las i przepadł.

A Antek Kóśtarz rozmyśliwuje:

— Co to za koronacja? Tak w lesie? Hej!

A tu strzeli mu do głowy to zrozumienie nagle:

— Dyć-że to Rok Stary, dziad, polazł precz, a Nowy w jego koronie panowanie swoje dziś zaczyna!

I patrzy jak urzeczony, a pacholątko już koło niego przychodzi. I nie ujrzałoby Antka, ale ten sobie tak westchnął, że aż strach:

— Hej!

A Rok Nowy wtedy:

— Cóże ty tu, człowieku, robisz?

A Antek, że to nieśmiały był od dziecka, ino łzy połykał i tak se tylko odrzece:

— Hej!

A Rok Nowy na to:

— Oj, bidoto ludzka, bidoto! Bida cię zżarła co do cna prawie, ino temi łzami się żywisz. Idź-se ty już z tej ziemi, co ci ten żywot nijakiej radości nie da, a tam to ci lepij będzie, u Boga za piecem się ogrzejesz, w słonku sobie wypoczniesz, trosk ni utrapienia nie zaznasz.

I dotknął litośnie głowy Antka — a Antek Kóśtarz się uśmiechnął i tak se szepnął:

— Hej!

I poszła precz z ziemi biedna dusza.

Tak ci to pierwszy był uczynek miłosierny Nowego Roczku — ano tak!

Domagają Się Inwestygacji

Aldermani Zefiryn H. [illegible]dow z 33ej wardy i Józef P[illegible]stenkowski, z 32ej wardy, [illegible] 20go grudnia, ub. r., na zwykłem zebraniu Rady miejskiej przeprowadzili rezolucję, mocą której od Komisarza Robót Publicznych i Komisarza Gazu i Elektryki domagają się przeprowadzenia ścisłej inwestygacji w sprawie katastrofy jaka nawiedziła mieszkańców i przemysłowców w granicach Custer ulicy na północ, Armitage avenue na południe, N. Mendell ulicy na wschód i North Paulina ulicy na zachód.

Inwestygacja ma być t[illegible] przeprowadzona, aby mo[illegible] śmiało powiedzieć kto temu winien i kto powinien po[illegible] koszta.

W Stanach Zjednoczonych jest około sześć miljonów [illegible]zycznie mniej lub silniej [illegible]śledzonych dzieci.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Kiedy Rajda, głowę jej gładząc, mówił serdecznie, głos miał niezwyczajny i tak dobry, jak matczyna nauka, lecz takiego głosu nie słyszała jeszcze, głosu, którego jakaś ogromna siła była właśnie w jego stłumionej ciszy, a potęga w słodyczy; słuchając go ,miała to wrażenie, że stoi pod drzewem wiśni, które bucha wonią i strząsa na jej głowę białe płatki, tak, że ogarnia ją słodka niemoc, więc oczy przymknąwszy, nie chce wiedzieć o niczem i o wszystkiem innem zapomnieć na ten jeden słoneczny moment, roztopić się w słonecznym blasku, rozpłynąć w kwietnej woni.

Bolski, wypowiedziawszy ostatnie swoje słowa, wśród których było jedno siwe i dostojne, będące nazwaniem jego ojca, uważał, że wyraźnym, a dla oczu Jadzi, niekłamliwie patrzących, koniecznym znakiem jego utajonego cierpienia, zbudzonego wspomnieniem w głuszy serca, będzie zakrycie twarzy rękoma. Kiedy dwoje ludzi rozprawia o nieszczęściu, wreszcie serce w jednym, bardziej nieszczęścia bliskim, zawyje nagle z bólu, nie mogąc znieść ciężaru wspomnienia, — a wtedy człowiek zakrywa rękoma twarz ,jakby boleści swojej niezmiernej nie chciał ukazać światu. Osądził Bolski ten ruch jako pierwszorzędną zdobycz aktorską, silnie mówiącą przez swoją prostotę w wykonaniu, więc go powtórzył, pojętny uczeń zręcznej literatury, równocześnie jednak, choć w nim na wspomnienie ojca naprawdę na jeden błyskawiczny moment serce drgnęło, ostrożnie patrzył na Jadzię przez szparę między palcami.

Wszedł już w rolę i opanował ją zimno, miał nawet tyle czasu w antraktach między jednem spojrzeniem a drugiem, aby wytłumaczyć siebie przed sobą z tego, co czyni, jak pajac, i powiedzieć sobie, że „z tą polską dzieweczką" nie będzie się trudził marnowaniem czasu na psychologiczne studja, kiedy jej zdumiewającą, anielską prostotę może obserwować przez zwyczajne rozchylenie palców, aby przez szparę dojrzeć, że słowa jego, które dotąd wypowiedział, spętały jej anielskie skrzydełka, wyskubane z szarych skrzydeł gęsich. Dojrzawszy, że Jadzia przymknęła oczy, pomyślał, że się w tej chwili przygląda w duszy jego słowom i widzi kwiaty. Uśmiechnął się za przyłbicą rąk i już, jak gracz pewny, począł w dalszym ciągu utrwalać łatwowiernego przeciwnika w przekonaniu, że oto on, Zygmunt Bolski, ma w duszy smutek, który w każdem jego słowie wykwita bladym kwiatem i szeleści w każdem, jak łza.

Odjąwszy ręce od twarzy, milczał długą chwilę. Jadzia w tej chwili, jakby czar stracił już swoją siłę, spojrzała, nie na niego, lecz w okno, za którem wałęsał się już mrok, opadający mgłą z gałęzi drzew i zdawało się jej, że świat cały, na którego pognębienie szła noc niedaleka, nagle bardzo posmutniał. Przylatywały aż tu dalekie odgłosy, cisza jednak była wielka wśród nich, bo słyszeli własne oddechy.

XV.

Bolski mówił:

— Nie wie pani, jak serdecznie tęskniłem za tym cichym zakątkiem. Tych łez już nikt nie dojrzy, które mi z oczu spłynęły wśród obcych ludzi, kiedy w jakiś smutny jesienny wieczór przyszły do mojej izdebki na obczyźnie polskie mary, smutniem niebieskich, jasnych oczu, czemu nie jestem tam, gdzie one. Te łzy pozamieniałem w słowa, dlatego niech pani nigdy nie bierze do rąk żadnej mojej książki, bo są smutne... Aż mi twarz ojcowska wychyliła się z listu i spojrzała na mnie dobremi oczyma... Panno Jadwigo... I inne jeszcze oczy wychyliły się ku mnie spojrzeniem z gęstwy słodkich słów...

— Jezus ,Marja! — szepnęła Jadzia, tak cicho, że jej usta drgnęły; byłaby się nawet ośmieszyła w jego oczach i chciała uciec, wszystko jej jedno było w tej chwili, lecz była bez sił, gdyż ją ogarnęło nagłe oszołomienie, w oczach jej pociemniało i ziemia się pod nią chwiać poczęła; uczuła w duszy jakiś łomot, jakby się gmach jakiś walił, a w sercu bulgot przelękłej krwi, która poczęła jej z siłą tłuc w skronie, jakby je chciała rozsadzić.

Pani kazała mi tu przyjść, zakląwszy list swojem imieniem — niech pani za to Bóg zapłaci jakiemś wielkiem, ogromnem szczęściem. Syna w owym cudnym liście wzywał ojciec, lecz marnotrawnego syna tej ziemi wzywała sama ziemia głosem pani, ręką pani i pani oczyma, panno Jadwigo. Podobna jest pani do tej ziemi, jak kwiaty są do niej podobne, jest pani jej symbolem, słowem jej serdecznem, którego używa do zaklęć. Dziękuję pani za to, że pani taką jest, jaką jest...

Odezwał się głęboki, drżący, wzruszony, zabarwiony łzami głos Jadzi:

— Nie wiedziałam, co piszę... Pan pułkownik mi kazał... czemu pan tak mówi?

Stropił się Bolski na krótką chwilę, wypełniwszy ją jednak spojrzeniem, pełnem cichej zadumy; ponieważ poddawał się sugestji własnych słów i uradowany bujną kwiecistością własnego kłamstwa, zaczynał sam w nie wierzyć z czasem, jakby się sam upajał wyczarowaną słowami wizją, miał więc przez chwilę niezrozumiały żal do panny Relskiej za zapytanie, czemu tak mówił? — jakby się zdumiał, jak można nie wierzyć w prawdę jego kłamstwa, albowiem i ono wydawało mu się czemś dla szarzyzny ludzkiej wspaniałem i nie podlegającem roztrząsaniu, ponieważ od niego pochodzi i jest jak świetna perła, z poetyckiego wyjęta skarbca. (Ciąg dalszy nastąpi.)

SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Mater" is Latin for father			
2. Woodrow Wilson succeeded Theodore Roosevelt as president of the United States			
3. A gallon of water weighs 12 pounds			
4. Africa has an area of approximately 11,513,579 square miles			
5. "Sub judice" is Latin for under consideration			
6. A zoophilist is a gatherer of stamps			
7. Wormy is classed as an adjective in the English language			
8. Vilify means to defame, or debase by slander			
9. Regelation is the act of freezing two pieces of ice with moist surfaces together at 32 degrees F			
10. John P. O'Brien has been elected mayor of New York City			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score, 100.

NIEPOKÓJ W IRLANDJI.



Zdjęcie przedstawia moment aresztowania gen. Eoin O'Duffy, komendanta organizacji faszystowskiej "Niebieskich Koszul". Gen. O'Duffy uwidoczniony jest po prawej stronie, mając prawą rękę położoną na ramieniu policjanta.

Biedna Wioska Broadview Ma Swoje Kłopoty.

Na stacji policji drogowej w Willow Springs wczoraj zanotowano dwa wypadki jakie w ciągu dnia wydarzyły się w wiosce Broadview. W wiosce samej zanotowano tylko jeden wypadek, który mieszkańców nieco przygnębił.

Był tam rabunek dokonany na stacji policyjnej w Broadview. Zanotowano także spalenie się po eksplozji piwiarni Krazy Kwilt Tavern, której właścicielem był prezes wioski, Forest Coburn. Rekordy wioski podają tylko szczegóły o pożarze, o obrabowaniu stacji policyjnej nic tam nie mówią, policja zaprzecza jakoby ją obrabowano.

Władze w Broadview wczoraj miały swoje kłopoty. Prezes wioski dowiedziawszy się o spaleniu piwiarni i jej zbombardowaniu zaprzeczał jakoby był jej właścicielem, choć są tacy, którzy sprawę lepiej znają. Dowiedziano się, że przed Władysławem Szafrańskim, opiekunem stacji policyjnej stanęli dwaj bandyci, o czem napadnięty powiedział co następuje:

„Gdy bandyci dowiedzieli się, że nie posiadam żadnych pieniędzy rozbili oni biurko na stacji policyjnej i skradli puszkę zawierającą około $100. Gdy inni policjanci twierdzili, że to tylko pogłoska o rabunku na ich stacji Szafrański uporczywie twierdził, że tak było i że zdał już raport prezesowi Coburnowi.

Przypuszczają, że w chwili, gdy Coburn bawił na stacji policyjnej po rabunku w celu zbadania całej sprawy ci sami bandyci przez eksplozję spalili jego piwiarnię, znajdującą się przy 17tej avenue i torach kolei Illinois Central.

Kierowniczka Trupy Artystycznej.



Panna Gertruda Winslow, piękna uczennica uniwersytetu Oregon zorganizowała trupę artystyczną, która każdego tygodnia będzie zwiedzała inną kwaterę uniwersytecką urządzając teatralne przedstawienia, wyświetlanie obrazków oraz śpiewy i tańce.

Mniej Było Awantur a Więcej Uciechy.

Chicagowianie i chicagowianki, według raportu policyjnego bardzo spokojnie obchodzili powitanie Nowego Roku, gdyż notują, że mniej było awantur, a więcej ogólnej zabawy i uciechy w całem mieście. Mając na względzie ubicie prohibicji spodziewano się, że całe Chicago zaleje się nowym trunkiem przedprohibicyjnym, ale stało się inaczej. Pito i bawiono się doskonale w wilję Nowego Roku, ale awantur nie było. Za pijaństwo i nieprzyzwoite zachowanie się aresztowano 50 procent mniej osób aniżeli w roku 1932im.

Hotele chicagoskie robiły szalony interes w wilję Nowego Roku. Tam płacono od $5 do $10 za miejsce przy stole, piwiarnie były gęsto zaludnione w śródmieściu. Obliczono, że chicagowianie na celebrację noworoczną wydali blisko pół miljona dolarów.

Hoteliści raportują że dochody ich były o 50 procent wyższe od dochodów z roku poprzedniego.

Wczoraj w śródmieściu panował spokój. W domach odbywały się przyjęcia niemal wszędzie. Dzisiaj wieczorem dla 1,800 bezrobotnych, zamieszkałych w przytułku miejskim p. nr. 54 West Austin avenue, odbędzie się wielka zabawa noworoczna, urządzona wyłącznie przez C. E. Erdala, prezesa kompanji Chicago Uniform and Cap Company.

Nowe Prawo Automobilowe Weszło w Życie.

Certyfikat tytułu własności przeciwdziała kradzieżom.

Springfield, Ill., 2. stycznia. Od Nowego Roku, żaden posiadacz samochodu w Illinois nie może się pozbyć swojej maszyny bez uzyskania wpierw certyfikatu tytułu własności, jak to przewiduje nowe prawo stanowe.

Zastrzeżenia prawa, uchwalonego w nadziei położenia końca kradzieżom samochodów w Illinois, zostały wyjaśnione przez E. J. Hughesa, który jako sekretarz stanowy ma nadzór nad licencjami automobilowemi. Jedno z najważniejszych zastrzeżeń prawa przewiduje, że fałszowanie takiego cerytfikatu tytułu własności będzie karane grzywną $1,000 i więzieniem jednego roku.

SEZ YOU Answers

1. False Mother 2. False. William H. Taft. 3. False Eight and one-third pounds. 4. True. 5. True. 6. False. A lover of animals. 7. True 8. True. 9. True. 10. False. Fiorello La Guardia.

Zebrania i Posiedzenia.

Uwaga Właściciele Wyszynków.

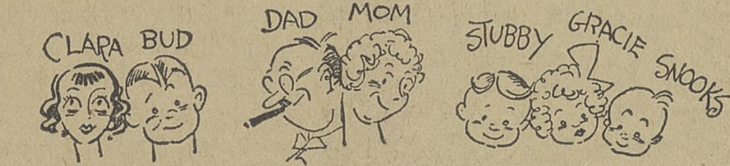
Jutro, w środę, dnia 3go stycznia, odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli tawern bez względu na narodowość, o godz. 1:30 po południu, w fabryce Rusch Bottling Works, pnr. 3430 S. Ashland ave. Sprawy są ważne do załatwienia. — Zarząd.

Z Klubu Jordanów.

Roczne posiedzenie Klubu Jordanów odbędzie się dziś we wtorek, 2go stycznia, w sali 1ej Dyw. Zw. W. P. Po posiedzeniu instalacja nowego zarządu. — Członkowie proszeni o przybycie, gdyż jest dużo spraw do załatwienia, ponieważ przystępujemy do Związku Klubów Małopolskich.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

THE TUTTS By Crawford Young





Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc

OBA KLUBY WEBEROWCÓW PRZEGRAŁY.

Koszykarzom z wyższej szkoły Webera szczęście nie sprzyja i piątki, tak ciężkiej jak i lekkiej wagi przegrywają. Ostatnio obie piątki Weberowców pokonane były przez piątki tej samej wagi z De Paul. Piątka lekkiej wagi z Weber High została pokonana przez graczy w piłkę koszykową z De Paul punktami 35 do 17, a piątka ciężkiej wagi Weberowców pokonaną była przez De Paul punktami 26 do 17. Cyfry:

Piątki lekkiej wagi:

Weber (17):	FG.	FT.	F.
Brzenkiewicz, R. F.	0	0	1
Klonowski, R. F.	0	0	0
Koszyk, L. F.	0	0	4
Penkala, L. F.	0	0	4
Barglik, C.	3	1	0
Żeleziński, C.	3	1	1
Czarnik, R. G.	0	0	0
Rezner, R. G.	0	0	1
Wojtasik, L. G.	0	0	1
Kalstein, L. G.	1	1	2
Razem:	7	3	14

De Paul (35):	FG.	FT.	F.
Anundell, R. F.	0	0	1
Cooney, R. F.	0	0	0
Namissa, L. F.	3	1	1
Mullins, L. F.	3	1	0
Arends, C.	1	0	2
Nammes, C.	2	0	0
Kirby, R. G.	4	1	0
Butler, R. G.	1	0	4
Kearns, L. G.	1	0	0
Birk, L. G.	1	0	0
Razem:	16	3	8

Piątki ciężkiej wagi:

Weber (17):	FG.	FT.	F.
Kania, R. F.	0	0	0
Marjanowski, R. F.	1	0	1
Kamiński, L. F.	0	0	1
Kwasiński, L. F.	0	0	0
Barglik, C.	1	0	1
Renkiewicz, R. G.	3	6	2
Klimek, L. G.	0	1	0
Zaborowski, L. G.	0	0	0
Razem:	5	7	5

De Paul (26):	FG.	FT.	F.
O'Malley, R. F.	1	0	4
Gravin, R. F.	0	0	4
Carney, L. F.	3	0	1
Lonelli, C.	4	1	2
O'Reilly, R. G.	1	0	2
Gleason, R. G.	0	0	0
Christiansen, L. G.	2	3	0
Swerczak, L. G.	0	0	2
Smolka, L. G.	0	0	0
Razem:	11	4	15

Prezydent Podpisał Umowę Dla Groserników

Reguluje interesy 480,000 kupców.

Washington, 2. stycznia. — Prezydent Roosevelt podpisał w sobotę umowę dla detalicznego handlu artykułami spożywczemi, uważaną za jedną z najważniejszych umów NRA i obejmującą 480,000 groserników, którzy zatrudniają więcej niż 1,000,000 osób. Jest to 182 umowa podpisana przez Prezydenta.

W umowie, obowiązującej od 6 stycznia, detaliczny handel żywnością i artykułami groseryjnemi jest określony jako sprzedawanie tych towarów spożywcy, ale są wyłączenia dla sprzedawania artykułów konfekcyjnych w cukierniach, chleba i ciast w piekarniach, mleka od domu do domu i sprzedaży żywności w restauracjach na spożycia na miejscu.

Jedna z najważniejszych klauzul przewiduje, że żaden detalista w handlu żywnością nie będzie podwyższał ceny jakiegokolwiek towaru sprzedawanego po 6 stycznia ponad cenę z 1 czerwca, ub. roku, o więcej, niż wymaga zwiększony koszt produkcji, podatki i inne przyczyny wynikające z praw NRA i AAA (administracji przystosowania rolniczego).

COŚ Z ZOOLOGJI.

— Kelner, proszę mi powiedzieć, co się właściwie stało z tym dużym, tłustym kotem, który tu zawsze chodził po sali restauracyjnej?

— Ach, proszę pana, to biedne zwierzę wczoraj nagle zdechło.

— Jakie to smutne, taki miły kotek. Ale wie pan co, niechno mi pan przyniesie jaja sadzone zamiast tej zajęczej pieczeni...

Ostatnie Wieści Ze Świata.

HINDENBURG PRAGNIE POKOJOWEGO WSPÓŁŻYCIA ZE SWIATEM.

Berlin, 2. stycznia. — Prez. von Hindenburg, otrzymawszy życzenia noworoczne od członków korpusu dyplomatycznego, oświadczył:

— Ja, który byłem żołnierzem i brałem udział w trzech wojnach, wiem, że tak obecny rząd niemiecki i cały naród niemiecki nie pragną nic innego, jak tylko pokojowego współżycia, ze światem no podstawach honoru i równości."

Zyczenia noworoczne wręczył prez. Hindenburgowi w imieniu korpusu dyplomatycznego biskup Orsenigo, Nuncjusz Papieki w Berlinie.

NIEMCY ROZPOCZĘLI EKSPERYMENT STERYLIZACYJNY.

Berlin, 2. stycznia. — W Niemczech rozpoczęto wczoraj wielki eksperyment sterylizacyjny, który odbywać się będzie pod osobistym nadzorem kanclerza Hitlera. Wśród wielu różnych projektów, jakie zawiera plan „oczyszczenia norodu niemieckiego" władze niemieckie zamierzają zamknąć w celi więziennej na całe życie 900 nałogowych kryminalistów, którzy odsiadują obecnie dłuższe lub krótsze kary więzienne. Ogólnie w ręce „steralizatorów" oddanych będzie około 400,000 osób, obojga płci, na których lekarze przeprowadzą operacje.

Władze Kościoła Katolickiego są stanowczo przeciwne planowi sterylizacji.

WOJSKA REWOLUCYJNE ZADAŁY PORAŻKĘ ARMJI RZĄDOWEJ CHIN.

Szanghaj, 2. stycznia. — Armja rewolucyjna gen. Tsaj Ting-Kaja, zwana 19 armją szturmową z Kantonu, zadała poważną porażkę armji rządowej gen. Czang Kai-szeka. Gen. Czang zmuszony został oddać rebeljantom dwa miasta Taiszun i Czingujan, położone na pograniczu prowincyj Fukien Czekiang.

ARSENAŁ KOMUNISTÓW ZNALEZIONO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice, 2. stycznia. — Prasa niemiecka podaje, że w okolicy miejscowości Dobrydzień na Śląsku opolskim, policja wykryła olbrzymi skład broni.

Znaleziono mnóstwo karabinów, rewolwerów i amunicji. W związku z tem aresztowano pięciu komunistów.

INTERWENCJA RZĄDU HOLENDERSKIEGO PRZECIW POWIESZENIU LUBBEGO.

Paryż, 2. stycznia. — Agencja Havasa donosi z Amsterdamu, że rząd holenderski zamierza wystąpić u rządu Rzeszy w sprawie skazania van der Lubbego na karę śmierci.

Rząd holenderski zwrócić ma uwagę na to, że czyn, którego popełnienie zarzuca się van der Lubbemu, został popełniony przezeń przed ogłoszeniem rozporządzenia, ustanawiającego karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

10-LETNI NIEMOWA PORZUCONY W WORKU PRZEZ OJCA NA ULICY.

Warszawa, 2. stycznia. — W jednej z bram na Krakowskiem Przedmieściu dozorca znalazł duży worek, w którym coś się ruszało.

Po rozwiązaniu worka znaleziono tam 10-letniego niemowę o sparaliżowanych kończynach. Ustalono, że był to Józef Swiniarski, którego ojciec alkoholik, chcąc się pozbyć dziecka kaleki, porzucił na mrozie w worku. Nieludzkiego ojca aresztowano. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

DZIWNE PRETENSJE LUBELSKICH ŻYDOW.

Lublin, 2. stycznia. — Wyższa uczelnia talmudyczna (jeszybot) w Lublinie, zwróciła się podobno do ministerstwa oświaty z prośbą o przyznanie jej uprawnień wyższej uczelni.

Stoi to w związku z rozszerzeniem programu nauki w jeszybacie. Planuje się tam wprowadzenie przedmiotów, wychodzących poza zakres ściśle judaistyczny, a więc matematyki, historji, filozofji itd.

Chicago Zdobyło 51,000 Więcej Mieszkańców w Roku Ubiegłym.

Chicago rok 101szy swej egzystencji rozpoczyna mając 3,575,000 mieszkańców, jak w raporcie swoim podaje J. E. Veseley, dyrektor Chicago Association of Commerce. Mamy zatem w roku 1933 według jego obliczenia 51,000 mieszkańców więcej aniżeli w roku 1932im.

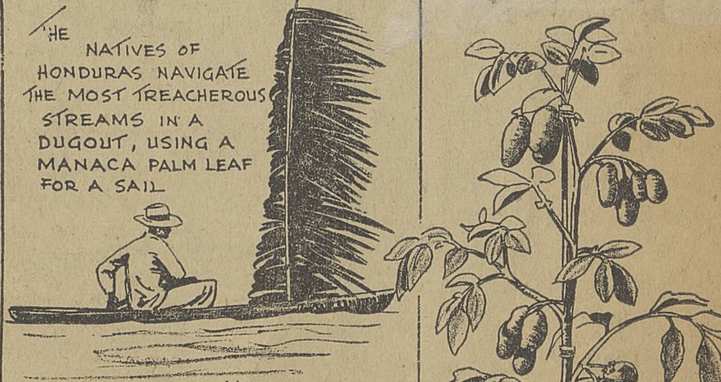
Mimo depresji i wyjazdu wielu z miast na role ludność miasta Chicago spadła tylko o 9,000 od zwykłej nadwyżki w liczbie 60,000. Pan Vesely obliczył, że do dnia 1go stycznia, 1934 roku w powiecie Cook zamieszkuje 4,225,000 osób, gdy zaś w roku ubiegłym ludność powiatu wynosiła 4,168,000.

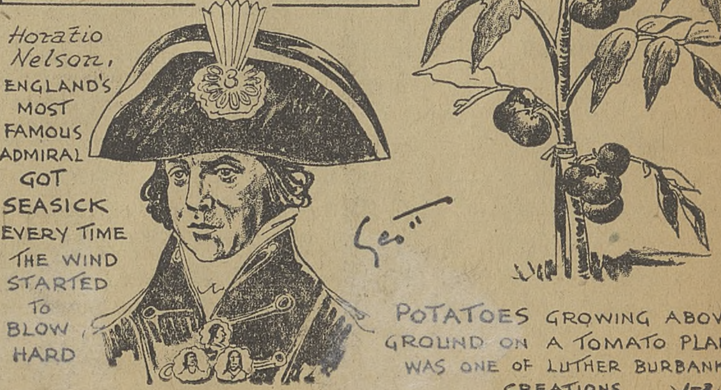
„Wystawa światowa w Chicago", mówił p. Veseley, „w wielkiej mierze przyczyniła się w roku ubiegłym do wzrostu ludności miasta oraz do polepszenia bytu świata przemysłowego."

Największy dzwon świata, to gigantyczny dzwon z Moskwy, historyczny „Gar Kołokoł", król dzwonów. Obecnie służy za kaplicę, drzwi której stanowi otwór, który powstał skutkiem odtrząśnięcia odłamka wagi 11 tonn. Na szczycie tej kapliczki umieszczono kulę i krzyż. — Dzwon ten ma około 6 metrów wysokości, około 18 metrów obwodu, a waży 432 tonny.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc





American Scantic Line Pionierką Rozwoju Portu Gdyńskiego.

American Scantic Line jest pierwszem transatlantyckiem towarzystwem okrętowem, które zapoczątkowało i utrzymuje regularną komunikację z gdyńskim portem. Z początkiem roku 1929, gdy rozwój portu polskiego był zaledwie w stanie zalążkowym, linja ta śmiałem swem postanowieniem połączyła za pomocą swej licznej floty morskiej Polskę ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Danją, Szwecją, Finlandją i innymi krajami bałtyckiemi. Okręty American Scantic Line były zatem pierwszymi zwiastunami obecnego, potężnego ruchu handlowo-morskiego przez polski port Gdynię. Linja ta w pierwszym roku swej działalności, nie szczędząc kosztów na inwestycje, wybudowała własne, obszerne składy portowe przystosowane do obsługiwania stale wzrastających transportów w porcie Gdyńskim. Pomimo, iż z początku niewielki był ruch handlowy tego portu, linja nie zrażała się tem, a przeciwnie stale, intensywnie pracowała nad zwiększeniem ilości ładunków kierowanych wprost na Gdynię. Zadanie Linji pod tym względem było bardzo trudne, gdyż w większości wypadków sfery handlowe współpracujące z zagranicą, posiadały już pewnego rodzaju zwyczaje, względnie zobowiązania do korzystania z innych połączeń między Ameryką a Polską, jak to Hamburg, Brema, Rotterdam i Antwerpja. Wysiłki Linji w tym kierunku uwieńczone jednak zostały nietylko ściągnięciem na Gdynię prowie wszystkich polskich towarów, korzystających przez długie lata z pośrednictwa obcych portów, ale nawet towarów tranzytowych rumuńskich i czechosłowackich.

W późniejszym okresie swej działalności American Scantic Line poświęciła dużo pracy w Polsce i w Stanach Zjednoczonych celem akwirowania transportów tranzytowych, tak bardzo pożądanych dla rozwoju portu gdyńskiego, jak również i dla podtrzymania słabnącego w okresie nieustającej działalności Linji było zainicjowanie poraz pierwszy eksportu do Ameryki przez Gdynię większych ilości wytłoków buraczanych oraz drzewa tartego, a następnie celulozy. American Scantic Line, posiadająca potężną sieć własnych biur i przedstawicielstw na terenie Stanów Zjednoczonych Am. Półn., dzięki intensywnej propagandzie zapoznała importerów i eksporterów amerykańskich z licznemi ułatwieniami i ulgami, z jakich korzystać mogą przy kierowaniu swych ładunków na Gdynię. Rezultatem tego jest, iż coraz większa ilość firm amerykańskich, zdając sobie sprawę z osiąganych korzyści, wysyła swe transporty tak do Polski, jak i do krajów z nią sąsiadujących, przez Gdynię, skąd reekspedjowane są do ostatecznych punktów przeznaczenia drogą lądową. American Scantic Line, zapewniając wszelkie możliwe ułatwienia nietylko w przewozie morzem, lecz również i w przewozach kolejami, tak w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, dała maksimum tego co przyczyniło się do rozwoju Gdyni do rozmiaru potężnego portu.

Nie bez znaczenia również będzie, gdy nadmienimy, że American Scantic Line, dzięki swej niestrudzonej działalności propagandowo - prasowej w Stanach Zjednoczonych, i w wielu krajach europejskich, przyczyniła się do nawiązania bezpośredniego, ścisłego kontaktu pomiędzy sferami handlowemi tych krajów, rezultatem czego jest wzrost wzajemnego zaufania no i stale wzmagające się przewozy towarów.

(Codz. Gazeta Handlowa — Warszawa).

Co Słychać Na Polonji.

Jutro w szkołach parafjalnych, rozpoczyna się nauka, po ferjach świątecznych.

*

W przyszłą niedzielę, wieczorem, w katedrze Najśw. Imienia, odbędzie się doroczne święto Tow. Najśw. Imienia Jezus. W katedrze zbiorą się członkowie ze wszystkich parafij katolickich archidiecezji chicagoskiej, gdziekolwiek istnieje. Odprawione będzie nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem, do członków przemówi Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mundelein.

*

Spółka pożyczkowa pod nazwą „St James Building and Loan Association, otwiera nowe serje do której może się każdy zapisać. Zapisać się można każdego wieczora od godziny 6tej do 9tej. Spółka odbywa swoje posiedzenia w sali parafjalnej św. Jakóba, pr. nr. 2430 North Mango ave.

*

Już w nadchodzącą sobotę, 6 stycznia, wieczorem w salach Illinois Womens Athletic Club przy Pearson ul. i Tower Court odbędzie się, zapowiadany od dawna pierwszy Polski Bal Sztuki urządzany staraniem Polskiego Klubu Artystycznego. Impreza ta będzie poniekąd otwarciem sezonu karnawałowego w życiu towarzyskiem tutejszej Polonji — będzie to bal kostjumowy, jakiego jeszcze nie było. Sekcja plastyczna z p. Norbertem Czarnowskim na czele już od dłuższego czasu pracuje nad dekoracjami sali, która w wieczór ten przyjmie charakter jednego wielkiego studja artystycznego.

*

Pod nr. 1942 W. Chicago ave. została zorganizowana nowa kompanja hipoteczna pożyczkowa, pod nazwą „Winchester Loan and Mortgage Company, która będzie wypożyczać pieniądze na pierwsze. morgecze na więcej niż cztery mieszkania, a zatem właściciele domów powinni korzystać w celu uratowania swoich domów od „foreclosure".

OGRANIZACJA BANKU POSTĘPUJE NAPRZÓD.

„Organizacja nowego krajowego banku przy narożniku Milwaukee avenue i West Divi-wego banku postępuje naprzód" mówił p. Charles S. Dewey, któ ry dobrał już kilkunastu przemysłowców i kupców sobie do pomocy. „Spodziewanem jest", mówił dalej p. Dewey, „że w bieżącym tygodniu lub najdalej za dziesięć dni wielka liczba akcyj zostanie rozsprzedana."

Za $167,485.63 nazgadywano wagę gości podczas wystawy.

Czy Skorupa Ziemska Się Kurczy?

Geolog austrjacki Alfred Wegener, który zginął w wyprawie naukowej do Grenlandji, twierdził, że lądy ziemskie poruszają się zwolna, to też Ameryka zbliża się stale do lądu europejskiego w takim stopniu, że można to obliczyć. Czy teorja ta jest słuszna, stwierdzą przepowiadane obecnie przez kierownictwo międzynarodowej organizacji („Courmission mixte des Longitures") badania pomiarów ziemi. Liczne obserwatorja astronomiczne i meteorologiczne całego świata, według jednego systemu jak najdokładniej obliczają długość i szerokość geograficzną danego miejsca. Posiadają one do tego rodzaju pomiarów niezmiernie precyzyjne przyrządy. Przez oznaczenie różnicy długości geograficznych pomiędzy poszczególnemi obserwatorjami da się dokładnie określić wymiary kuli ziemskiej. Ponieważ badania tego rodzaju były już przeprowadzane w r. 1926, według teorji Wegenera, Paryż powinien znajdować się obecnie bliżej Waszyngtonu, niż przed 7 laty. Już w końcu bieżącego miesiąca ukończone obliczenia rozstrzygną wiele sposobów naukowych, dotyczących różnych ciekawych teoryj.

Polak mayorem w Brementon.

Brementon, Wash. — Władysław Barowski został obrany mayorem dużą większością głosów.

W Stanach Zjednoczonych jest 1,268,583 osób zrodzonych w Polsce; a 2,073,615 osób zrodzonych w Polsce lub mieszanych (jedno w Polsce a drugie w Stanach Zjednoczonych). Zatem rząd tutejszy uważa 3,342,198 jako pochodzenia polskiego. Uważa się rządowo za Amerykanów osoby zrodzone w Stanach Zjednoczonych z rodziców tu również urodzonych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

KLARA POLOWY
(z domu Gierzycka)

członkini Tow. św. Józefa, grupa 18 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:05 rano,, przeżywszy lat 39.

Dom żałoby pnr. 3320 Cuyler Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój.

Ś. P.

WALENTY SZCZEPANIAK

po krótkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych. w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Józef Solinski**, siostrzeniec; **Irena Hoppe**, pasierbica, wraz z całą rodziną.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

AGATA SURMA
(z domu Smoleń)
(z pierwszego męża Mika)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu Antoniego Pociaska, 1335 W. Chicago avenue, do kościoła św. Jakóba, w Hanson Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Jan, Ludwik, Franciszek, Stanisław i Władysław, synowie; **Marja**, córka; **Anna Madura i Zofja Polniaszek**, pasierbice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Pociask. Telefon Monroe 4643-7306.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza

Ś. P.

PAULINA GOSZKOWSKA
(z domu Andrzejczyk)

członkini Tow. Wolność Polek, grupa No. 62, Zw. Polek w Am. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go stycznia, 1934 r., o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Pociask, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Rajmund**, syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Pociask, Monroe 4643—7306. 3



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój, ś. p.

WŁADYSŁAW MANISZEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:20 wieczorem, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go stycznia, 1934 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 8415 Marquette Ave. do kościoła św. Marji Magdaleny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Edward**, syn; **Franciszka Maniszewska**, matka; **Siostra M. Władzimiera**, z Zakonu Sióstr Felicjanek; **Walerja Górniak**; **Franciszka Brzoskiewicz**, siostry; **Bolesław i Jan**, bracia; **Stanisław Górniak, Jan Brzoskiewicz, Józef Krupinski i Stanisław Szajek**, szwagrowie; **Bertha i Anastazja Maniszewscy**; **Władysława Krupinska i Klara Szajek**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. J. Kortas, 8356 Marquette Ave. So. Chicago 1609. 3



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą matką, babcia, prababcia i siostra nasza, ś. p.

PELAGJA RIEMER

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go stycznia, 1934, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 816 So. Euclid Ave., Oak Park, Illinois, do kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego, (East Ave. i Van Buren ul.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, córka; **Jan i Maksymiljan**, synowie; **Aniela, Monika i Natalja**, synowe; **Kordula Bianowska**, siostra; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ulica, Canal 0652



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja i siostra nasza, ś. p.

GERTRUDA GLOWENKE
(Z DOMU MARSKA)

nagle pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1637 Wrightwood Ave. do kościoła św. Bonawentury, przy Diversey i Marshfield Ave. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund i Jakób, dzieci; **Jakób Marski**, ojciec; **Jan, Paweł i Karol**, bracia; **Anna**, siostra; **Dominika i Róża**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Paweł Marski, Lincoln 6870.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA ŁASECKA
(Z DOMU MINDAK)

członkini Bractwa Różańca św. 2go Drzewa 7ej Róży, Apostolstwa Modlitwy, Niewiast Bractwa św. Barbary, Sodalicji św. Teresy i 3go Zakonu, Towarzystwa Lilja Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Grupa 92ga Z. P. w A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12:20 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2818 N. Kedzie Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef, mąż; **Franciszek, Szczepan, Wawrzyniec i Idzi**, sywie; **Cecylja, Franciszka, Juljanna, Joanna i Marjanna**, córki; **Stefanja, Jadwiga i Juljanna**, synowe; **Emanuel Christoffel, Howard Hayden, De Witt Shanks**, zięciowie; **Ludwik Mindak**, brat; **S. M. Olivia, S. M. Crispianina, S. M. Tylba, z Zakonu Sióstr Notre Damek i Marta Lukowicz**, siostry; **Franciszek Lukowicz**, szwagier; **Loretta i Walerja**, wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się Helena Sadowska i Syn, Tel. Spaulding 6694.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JÓZEF CISOWSKI

członek Tow. Królowej Korony Polskiej, Court No. 1821 C. O. F.; Stow. Polaków w Ameryce, Grupa No. 76, Św. Stanisława Męczennika, Security Benefit Association Pulaski Council 1364 — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, 1934, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5217 Newport Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Gabryel), żona; **Edward, Eugenjusz, Czesław i Władysław**, synowie; **Stefanja, Rozalja, Adelina, Florentyna**, córki; **Zygmunt Schreiman, Władysław Koreywo, Hieronim Mader**, zięciowie; **Janina i Ewelina**, synowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974.



Wszystkih krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

AUGUST WILAND

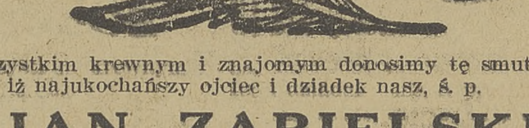
członek Foresterów Dworu Barzyńskiego No. 995 C.O.F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 1013 Currier ulica.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go stycznia, 1934 r. o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. L. Wiśniewskiego, 1237 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta, żona; **Andrzej i Dyonizy**, synowie; **Anna i Helena**, córki; **Anna**, synowa; **Piotr Zajakała i Władysław John**, zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Telefon Humboldt 0060. 3



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JAN ZABIELSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, 1934, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2817 Keeley ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, Symeon i Franciszek, synowie; **Janina**, córka; **Karolina, Jadwiga i Marjanna**, synowe; **Józef Przybysz, Edward Pacanowski**, zięciowie; **Rozalja Rzeczkowska**, siostra; **Józef Rzeczkowski**, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, ś. p.

BRONISŁAWA MICHALSKA

Zamieszkiwała pnr. 1079 No. Marshfield Ave. — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go stycznia, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu, pnr. 1333 No. Ashland Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Michalski, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ANTONINA HERMANOWSKA
(z domu Przybycka)

członkini Niewiast Różańca św. przy parafji św. Anny, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12tej w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 4go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2130 S. Washtenaw ave., do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, Alojzy, Cecylja, Edward, Klara, dzieci; **Anna, Salomea, Julja, Cecylja**, siostry w Polsce; **Franciszek Przybycki**, brat w Polsce; **Wincenty Szymański, Bronisław Kozioł**, zięciowie; **Anna i Rozalja**, synowe; **Dorota, Marlyn, Dolores**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. Canal 1973. 3

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy doomwej. 3552 Sunnyside Ave. Nathan.

POTRZEBA dziewczyny, doświadczonej do ogólnej pracy domowej. Pozostać. 3929 Jackson Blvd. Samuels.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Brunswick 3514.

POTRZEBA dziewczyny do bawienia dziecka, pani Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. Telefon Armitage 7949.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobry dom, dwoje dzieci. Telefon Lawndale 0579.

POTRZEBA palacza na noc ,musi mieć licencję inżyniera. Zgłosić się Superior Tanning Co. 1244 W. Division ul. Zobaczyć Engineer. 3

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Musi lubić dzieci. — Pozostać. Levy, 6219 N. Washtenaw Ave.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę do chleba i ciast, na dzień. 3758 Diversey Ave. 2

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

UMEBLOWANE 4 pokoje, ogrzewane wynajmę. 2126 Thomas ulica. 3 piętro.

DO Wynajęcia ogrzewane widne pokoje dla dwóch mężczyzn, dla małżeństwa. Można gotować.— Telefon wanna do użytku, $1.50 tygodniowo i wyżej. Osobne noce 50c do 6go stycznia. 543 N. Ashland Ave.

POSZUKIWANIA

UWAGA posiadacze notów na propertach 1237 N. Ashland Ave., raczą się zgłosić listownie do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literą B.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub "egg" węgla, $6.00; "Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 2

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co.. Inc.

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ Simmons łóżko i „Beauty Rest" materac i „Ace" sprężyna. Goldstein, 2046 Pierce Ave. 2

AUTOMOBILE

BEZ WPŁATY, 6 miesięcy do zapłacenia. Kompletne przerobienie, reperacja automobilów, malowanie, polstrowanie, baterje, wierzchy szkło, opony. Oszacowanie i „towing" darmo. 3261 Fullerton Ave. Belmont 2401.

INTERESA

SKŁAD cukierków i szkolnych przyborów na sprzedaż, dobra okolica, dobry wyrobiony interes, $800.00; warte podwójnie. 2915 N. Central Park Ave. 3

CHOROBA zmusza mnie do sprzedania bardzo dobrą piwiarnię i „night club". Zachodnia strona. Trochę gotówki potrzeba. Albany 10002. 3

NA SPRZEDAŻ pół udziału w dobrze wyrobionym interesie fabrykacji lekarstw. Działajcie natychmiast. Piszcie do Dziennika Chicagoskiego. 1455 W. Division ul. pod literami MM-2. 2

NA SPRZEDAŻ piwiarnia tanio. 4 pokoje w tyle. Stella Dember, 2049 W. Division ulica. 2

NA SPRZEDAŻ dwu krzesłowa golarnia. 2449 Armitage Ave.

SPRZEDAM grosernię tanio.— 1800 Girard ul. Telefon Armitage 3326.

BALWIERNIĘ sprzedam tanio z powodu choroby i starości.— 1702 N. Ashland Ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia, cukierki delikatesen, $350.00, 4 mieszkalne pokoje. 1125 N. Mozart ul.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy bungalow ogrzewany, albo zamienię na dobrą piwiarnię. Zgłosić się 2121 W. North Ave.

ZAMIENIĘ 2 mieszkaniowy budynek na grosernię lub buczernię, pan Bogusiewicz Telefon Armitage 7949. 4

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Resuscitate
5—Pointed weapons
11—Period
12—Fire
14—Tear
15—Clear of all deductions
16—A measure of type
18—Fireplace utensil
19—The symbol of tellurium
21—A kind of meat
22—Urge on
24—A continent
26—Perceived at a distance
28—Amended and revised
29—Greek god of flocks and pastures
30—Feminine proper name
33—Aspects
36—Milder in temper
38—Roll
39—Color
40—The French word for head
41—The Christian era (initials)
42—Long, slender rod in a spinning wheel
44—His majesty (initials)
45—A cardinal number
47—Character in Ezra 7:16
49—Fifty-two
50—Accompany
51—To habituate

DOWN

1—Female of the ruff
2—Eagles
3—The Old Dominion (abbr.)
4—A conveyance
5—Culminated
6—A woolen fabric
7—In favor of
8—One indefinitely
9—Rebind
10—Place which another has or might have
13—Light two-wheeled vehicle
14—Assumed names
17—Ingenuousness
20—Shock
23—A bet
25—Compass point
27—A river in England and Wales
30—Prattle
31—Animal skins
32—Article of apparel
33—An enchantress in Greek mythology
34—Moral
35—Forgive
37—A prefix meaning one
40—A degree in the law
46—The farthest State (initials)
48—A Chinese weight and measure

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

W czwartek ważne zebranie na Brunonowie.

Zarząd Klubu Demokratycznego im. T. Kościuszki w 13ej wardzie prosi o podanie do wiadomości wszystkich członków, że posiedzenie instalacyjne, połączone z zabawą towarzyską, odbędzie się w przyszły czwartek, d. 4 stycznia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali ob. P. Gniadego, róg 47ej i Karlov ulic. Członkowie z żonami proszeni są o przybycie.

* * *

Pani Nerwińska z córką ofiarami wypadku automobilowego.

Pani Michalina Nerwińska, z pnr. 1351 N. Ashland ave. i jej córka, Irena, ubiegłej soboty, o godz. 8:15 wieczorem, przechodząc na przeciwną stronę Ashland ave., tuż przed Domem Związku Polek w Am. zostały najechane przez automobil. Obie policja przewiozła do powiatowego szpitala.

* * *

Dzisiaj otwarcie szkół dla bezrobotnych.

Szkoły dla bezrobotnych chicagowian i chicagowianek zostały dzisiaj rano otwarte w 32 budynkach szkolnych, settlementach i YMCA., w całem mieście. Uczyć tam będą arytmetyki i innych przedmiotów. Około 350 niezatrudnionych nauczycieli i nauczycielek uczyć w szkołach tych będzie, stanowiąc fakultety. Szkoły te są pod nadzorem CWA., głównie w celu dania zatrudnienia nauczycielom i nauczycielkom szkół miejskich bez zajęcia.

* * *

Byli to tylko amatorzy.

Do składu cukierków jaki prowadzi pani M. Słowińska, pnr. 1239 W. Huron ul., weszło wczoraj czterech bandytów z rewolwerami w rękach. Zastali właścicielkę, jej męża i ich przyjaciela przy grze w karty. Z obrabowaniem kasy wstrzymali się na chwilkę, aby przyjrzeć się graczom. Nagle ni stąd ni zowąd na bandytów polała się woda sodowa, jeden z nich został poczęstowany łopatą po głowie. Wystraszeni dali wszyscy drapaka — byli to tylko amatorzy.

* * *

Nie chcą dopuścić do walki mleczarzy.

Poczyniono wczoraj kroki, aby nie dopuścić do strajku mleczarskiego w Chicago. Dzisiaj po południu w tym celu odbędzie się nader ważna konferencja wielkich i małych mleczarzy oraz szefów unji woźniców mleczarskich p. n. „Milk Wagon Drivers' Union". Jeśli woźnice zgodzą się na zniżkę ich pensyj cena mleka dostawianego do domów waszych także spadnie prawdopodobnie do 9 centów za kwartę. Nie tak dawno temu woźnice głosowali przeciwko przyjęciu zniżki.

* * *

Proszą właścicieli domów o podpisywanie petycyj.

Wszyscy właściciele domów, bez różnicy czy są członkami United Home Owners' of Illinois lub nie, proszeni są o podpisywanie petycyj o moratorjum, jakie żądać będą od Legislatury stanowej. Petycja ta oddana będzie gub. Hornerowi i prosić będzie o przeprowadzenie w Legislaturze uchwały, na mocy której w Stanie Illnois wstrzymane będą wszelkie sprawy wywłaszczania małych właścicieli domów. Kwatera Unii na mocy której w stanie Illinois mieści się w budynku pnr. 155 N. Clark ul., róg Randolph ul., na drugiem piętrze. Petycje te muszą być podpisane do dnia 20go stycznia. Kwatera otwarta będzie do dnia 21go stycznia.

* * *

Jedna z pierwszych ofiar automobilady w roku 1934.

Czesław Wilkowski, lat 50, mieszkały w przytułku dla ubomnych p. nr. 659 Hobble [illegible], najechany i śmiertelnie okaleczony był przez automobil dnia 29go grudnia. Wczoraj Wilkowski zmarł w powiatowym szpitalu.

* * *

Vaselinko pierwszym samobójcą 1934 roku.

Brak pracy i nieporozumienia w rodzinie spowodować miały, że Jan Vaselinko, lat 24, wczoraj popełnił samobójstwo w bejzmencie domu p. nr. 2001 West 51sza ulica. Kula rewolwerowa przecięła pasmo jego życia. Vaselinko był pierwszym samobójcą w roku 1934 w mieście Chicago.

* * *

Powiat zabiera się do rozpraw sądowych z podatnikami.

Dzisiaj rano kasjer powiatowy McDonough wniósł do sądu 500 spraw przeciwko podatnikom, którzy do tej pory nie zapłacili swoich podatków realnościowych za rok 1931. Obiecuje każdego dnia po 500 takich spraw wnosić do sądu w nadziei, że tą drogą zmusi podatników do zapłacenia zaległych podatków. Chodzi mu o skolektowanie przynajmniej pierwszej raty podatku z roku wyżej podanego.

* * *

Powiesił się w celi więzienia miejskiego.

Warren Smith, lat 53, uwięziony w „Bridewell", więzieniu miejskiem, wczoraj powiesił się w celi swojej na pasku. Władze więzienne prowadzą teraz śledztwo, aby dowiedzieć się dlaczego Smith popełnił samobójstwo.

* * *

Kula rewolwerowa przecięła pasmo jej życia.

Raport policyjny donosi, że pani Elżbieta Boraska, lat 43, matka trojga dzieci, odebrała sobie życie w domu swoim pnr. 4728 South Maplewood avenue. W czynie samobójczym przeszkodzić chciał jej mąż, ale nie zdążył na czas z ręki wyrwać rewolweru.

* * *

Były sędzia Taylor z małżonką zwiedzą świat.

Tomasz Taylor, były sędzia okręgowy z żoną swoją przedwczoraj wybrali się w podróż naokoło świata. Wyjechali z Chicago, a dnia 4go stycznia wsiadają na okręt „Empress of Britain." Wycieczka ta zakończyć się ma w San Francisco, dnia 28go kwietnia, b. r.

* * *

Przy końcu starego roku znalazł się na stole operacyjnym.

Kazimierz Spec, lat 12, którego rodzice zamieszkują p. nr. 2649 Luther ulica, połknął pół dolara. Aby mu życie uratować musiano około północy, kiedy chicagowianie gotowali się do pożegnania starego roku, a powitania nowego, dokonać operacji w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu. Operacja udała się i malec przychodzi do zdrowia.

* * *

Kuta pierwszy został postrzelony przez policjanta.

Policjant Cato Noonan ze stacji przy North Racine avenue, postrzelił Jana Kutę, lat 26, z p. nr. 1530 Cornell ulica, którego przyłapał na bójce z Franciszkiem Bogaczem, z p. nr. 746 Keith ulica, przy narożniku West Chicago avenue i Noble ulicy. Kuta był pierwszym, który w roku nowym 1934ym padł od kuli policjanta.

* * *

Klerk stoczył walkę z bandytą.

Fred E. Markel, klerk w aptece Lincoln Parmacy, p. nr. 1416 Milwaukee avenue, stoczył onegdaj walkę na rewolwery z bandytą. Jedna z kul rozbiła okno w tramwaju na Milwaukee avneue, przy narożniku Evergreen avenue. Edwin Barczyński, lat 14, z p. nr. 2722 No. Kimball avenue został okaleczony pobitem szkłem, a Wincenty Przybylski, lat 35, z pnr. 1831 North Mozart ulica, okaleczony został w prawą rękę przez kulę rewolwerową. Rabuś uciekł i do tej pory nie znalazła go policja.

* * *

$6 za każdy inkwest koronera powiatowego.

Koroner powiatu Cook, Franciszek J. Walsh ogłosił, że za przeprowadzenie każdego inkwestu w sprawie śmierci chicagowianina lub chicagowianki liczyć będzie po $6 — $5 za inkwest, a $1 za służbę ławy przysięgłych. Na to pozwala mu prawo, które już w roku 1928 puszczono w zapomnienie, za urzędowania ówczesnego koronera Oskara Wolffa. Pieniądze skolektowane przez biuro koronera powiatowego przekazane będą do funduszu powiatowego. Opłata wyżej podana będzie wymagana od wczoraj w każdym wypadku inkwestu koronera.

* * *

Był „ostrożnym" i dlatego kradł, taka była jego wymówka.

Marcin Bujan, lat 41, zamieszkały p. nr. 6043 South Honore ulica, oskarżony o skradzenie $5 zapasu cukierków z 5 centowego składu przy narożniku 63 ulicy i Halsted, stając przed sędzią miejskim O'Connellem na stacji Stock Yards powiedział: „nie jestem złodziejem. W kieszeni mam $1,850 w gotówce. Jestem ostrożny już z natury. W depresji nie chcę narażać siebie na stracenie mojego majątku jaki dały mi matka i moja ciotka w zapisach pośmiertnych. Mieszkaliśmy razem pnr. 6004 So. Wood ulica. Nie pracowałem, aby pieniądze oszczędzić, żyłem kosztem krewnych. A gdy ci już nie mieli za co mnie wyżywić zabrałem się do kradzieży. Ale nie jestem złodziejem — tylko nieco „ostrożnym". Sędzia dał mu naganę surową i kazał wypuścić na wolność po zapisaniu go do tych, którzy są na probacji.

* * *

Dziś rozpoczęto spis nie zajętych mieszkań w mieście Chicago.

Wszystkie nie zajęte mieszkania w mieście Chicago będą odszukane i spisane, którą to pracę dzisiaj armja bezrobotnych rozpoczęła. Spis ludności zamieszkałej w Chicago zaś roz pocznie się w przyszły wtorek, dnia 9go stycznia. Do pracy tej najęto około 2,300 mężczyzn i kobiet. Spis ludności według ordynansu miejskiego odbędzie się pod kierownictwem administracji robót publicznych, a kosztem rządu federalnego. Przy spisie nie zajętych mieszkań i domów agenci realnościowi i manażerowie oraz posługacze w domach tych będą badani.

* * *

1,132 ofiary automobilady w powiecie Cook.

Władze powiatowe podają do wiadomości, że w roku 1933 mieliśmy aż 1,132 wypadki śmierci ofiar automobilady. W roku 1932 zaś zanotowano 1,110 takich wypadków.

WYTŁUMACZYŁ.

Młody słuchacz akademji handlowej popisuje się przed mistrzem łyżew swoim kunsztem ślizgania się, którego nauczył się niedawno.

— No tak, nieźle, niech pan ćwiczy się dalej — tylko pańskie holendry są jeszcze za krótkie.

— Ach, bo widzi pan — tłumaczy się fachowo zakłopotany handlowiec — ja je stenografuję.

W temperaturze 273 stopni poniżej zera zamiera wszelkie życie. Temperatury tej nieosiągnięto jeszcze w żadnem laboratorjum, ale zbliżono się do niej znacznie. Wytworzono mianowicie temperaturę 268 stopni poniżej zera, w której nieliczne tylko organizmy zwierzęce mogą wytrzymać, badania wykazały, że niektóre bakterje mogą znieść temperaturę 200 do 250 stopni zimna.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Nie tak fatalnie nie oddziaływa na entuzjazm w młodzieży jak kpinki i wyszydzanie onegoż.

* * *

Dobre dzieła są bogatym i nieocenionym skarbem, , zostawionym nam w spuściźnie, ku naszej nauce i rozrywce, przez genjuszów.

* * *

Dobre dzieła to nieomylne wskaźniki drogi, prowadzącej do celu, wśród nawału wzburzonego, nas zewsząd otaczającego morza.

* * *

Pilnem wczytywaniem w dzieła mędrców uczymy się wczytywać i w naszą własną duszę.

* * *

Niejeden arystokrata chlubi się długą, prastarą a pewną linją swoich przodków; kiedy wiemy, że on ma o wiele mniej pewności o swoich przodkach, niż ostatni żebrak.

* * *

Piękny obraz jest poematem, który i prostaczek z przyjemnością i korzyścią umie odczytywać i myśl w nim zawartą przeniknąć.

* * *

Sztuka piękna stara się w jednostce skrystalizować piękno wspaniałomyślnie rozrzucone w naturze.

* * *

Męskość wyrabia się w pokonywaniu trudności; zbytek zaś wytwarza ludzi nieudolnych, chwiejnych i miękkich.

* * *

Sławę trzeba drogo okupiać.

* * *

Celującego człowieka żywot krótki, ale sława jego zato wiecznotrwała.

* * *

W ateiście, podczas szalejącej burzy nocnej, zaczyna kiełkować myśl możliwości istnienia Boga, tej jakiejś ogromnej a nieznanej Potęgi.

* * *

Zazdrość wynika z pewnej wyższości dostrzeżonej w drugim.

* * *

Zazdrość ze źdźbła, robi gorę niebotyczną.

* * *

Cienie tam są najtęższe, — gdzie światło najjaskrawsze.

* * *

Czas szybko upływa, lecz mimo to, dużo zdziałać może ten, kto go pożytecznie i systematycznie wykorzystuje.

* * *

Najskuteczniej rządzi ten, kto najmniej przytem czyni wrzasku.

* * *

Dobrobyt rzadko przysparza prawdziwych przyjaciół.

* * *

Wojna mało wojaków uświęca, lecz dużo ich zepsuje.

* * *

Dowcipu naszego najczęściej niestety lekkomyślnie padają ofiarą osoby nam najdroższe.

* * *

Delikatność uszlachetnia i dodaje godności każdej kobiecie.

* * *

Natura powierzyła kobiecie zacne ale trudne zadania.

Weszli do Domu i Zamordowali Szulera.

Michał Regan, alias Walsch, lat 29, szuler z rekordem policyjnym jako rabuś i podejrzany o dokonanie morderstwa, wczoraj został zastrzelony przez trzech rewolwerowiczów, którzy wtargnęli do mieszkania jego teściowej, zamieszkałej pnr. 9223 Houston avenue, w South Chicago.

Świadkami zbrodni były teściowa, pani May Watley i żona Regana, którą on poślubił cztery miesiące temu. Policja przypuszcza, że Regan padł ofiarą zemsty swoich rywali z półświatka.

Zbrodnia dokonana była podczas drugiej wizyty w domu pani Watley. Gdy na dzwonek nikt nie odpowiadał przy pierwszem przybyciu zbrodniarzy, ci na odchodne kulami rewolwerowemi rozbili kilka okien w mieszkaniu. Przybywszy do domu pani Watley poraz drugi, mordercy odepchnęli ją na bok gdy im drzwi otworzyła i rozpoczęli poszukiwanie Regana.

Spotkawszy go w towarzystwie jego żony, bez wyrzeczenia słówka strzelili do niego kilkakrotnie kładąc go trupem. — Wyszli potem i w automobilu odjechali w strony nieznane. W pościg za mordercami puścił się Dr. Paweł J. Starcevic, z pnr. 3026 East 92ga ulica, ale ślad po nich zagubił.

Aresztowano Franciszka Newberga, z pnr. 253 East 47ma ulica, kierownika szulerni pnr. 6217 Cottage Grove avenue, byłego wspólnika zabitego Regana.

OSOBLIWA CENZURA.

J. N. Nestroy, sławny aktor wiedeński (1801—1862), pasjami lubił żarty.

Raz wpada do garderoby teatralnej i przerażony odzywa się do jednego z artystów:

— Czy słyszałeś, że teraz wszystkie listy z Francji muszą być otwierane?

— Niemożliwe! Dlaczego?— odpowiada zagadnięty.

— Mój kochany, — rzecze Nestroy, — jakżeż można czytać listy nie otworzywszy ich?

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy
wszystkim swoim odbiorcom i przyjaciołom
BOUCEK COAL COMPANY
Hurtowny i Detaliczny Skład Węgli, Koksu i Drzewa
Jarda: 4535 WEST 28TH STREET, LAWNDALE 1246.
Rezydencja: 2541 S. HOMAN AVE., ROCKWELL 0417.

BOY, PAGE "POPEYE"!



Ziółkowski po Zastrzeleniu Żony Chciał Się Powiesić.

Dzieci Były Świadkami Strasznej Zbrodni w Cicero.

Celebracja gwiazdkowa, która długo po tym dniu tkwiła w głowie uczestnika, oraz złość do żony spowodowały, iż Władysław Ziółkowski, lat 47, właściciel groserni pnr. 2125 South Lombard avenue, w Cicero ubiegłej soboty zastrzelił żonę swoją, Monikę, lat 42, a patem usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie się na pasku w bejzmencie. Przybyła policja Ziółkowskiego uratowała od śmierci i przewiozła do szpitala Berwyn Community, gdzie lekarze orzekli, iż żyć będzie.

Świadkami tej strasznej zbrodni były dzieci Ziółkowskich, które powiedziały, że matka ich ojcu zwróciła uwagę, iż źle czyni, że tak się upija, to doprowadziło do kłótni między małżonkami.

Przewieziony do szpitala Ziółkowski twierdził uporczywie, że żona pierwsza go postrzeliła i że on chwycił za rewolwer, a w walce, jaka nastąpiła postrzelił ją dwukrotnie, poczem chciał sam sobie życie odebrać.

Loreta Stuart, lat 16, córka pani Ziółkowskiej z pierwszego męża zaś o całej tragedji opowiedziała policjantom co następuje:

„Ojciec pił często, a matka kazała nam stronić od niego i pozostawić go w spokoju po kłótni z nim. Kazała nam pójść na przechadzkę, sama zaś udała się do sypialni. Ja i Teresa, lat 4, udałyśmy się do sypialni za matką.

"W kilka minut potem wszedł ojciec do sypialni z rewolwerem w ręku. Strzelił dwukrotnie do matki ,a ona upadła. Teresa uciekła gdy ojciec obrócił się do mnie, strzelił, ale kula rewolwerowa mnie nie trafiła".

Loreta i inne dzieci Ziółkowskich uciekły wystraszone z mieszkania, wołając o pomoc, gdy Ziółkowski zaś udał się do bejzmentu i tam sam się postrzelił, poczem powiesił się na pasku.

Sąsiedzi wezwali policję, która znalazła panią Ziółkowską nie żywą w sypialni. W bejzmencie znaleziono Ziółkowskiego wiszącego, którego uratowano i zabrano do szpitala.

Zagadką nielada dla policji była siekiera obok Ziółkowskiego i z początku mniemano, że do zabicia żony Ziółkowski użył siekierę, a nie rewolwer. Egzaminacja jednak wykazała, że było inaczej.

Ziółkowski podobno żywił do żony złość wielką dlatego, że ona lepiej opiekować się miała swojemi dziećmi aniżeli jego dziećmi. Temu jednak zaprzeczyli sąsiedzi, którzy powiedzieli, że dla pani Ziółkowskiej nie było różnicy między dziećmi, — traktowała je na równi. Prócz Lorety i jej brata, Edwarda Stuarta, lat 13, zgon zabitej matki opłakują także Władysław Ziółkowski, Jr., lat 7 i Teresa Ziółkowska, pasierb i pasierbica. — Inkwestem zajmował się Szczepan Kolanowski, pierwszy asystent koronera powiatowego.

KONCERT CHÓRÓW JACKOWSKICH.

Chóry Parafjalne na Jackowie, starszy św. Jacka i młodszy św. Cecylji, urządzają koncert, a raczej Wieczór Pieśni, w niedzielę, dnia 14go stycznia, tj. od tej niedzieli za tydzień, w sali parafjalnej. Dyrygen i organista p. Stanisław Czerniakowski, opracował program który będzie warto posłuchać, bowiem złożą się nań śpiewy swojskie, popularne, klasyczne i operowe. Bilety są w obiegu i rozpowszechniają je członkowie i członkinie chórów. Są one tak że do nabycia na plebanji, w aptekach panów Schwaby i Barwiga, u pogrzebowego p. Piotro Kowaczka i u kwiaciarza p. Leonarda Stankowicza. — Wszelki dochód z koncertu przeznaczony na korzyść parafji.

Jackowianie! Któż bardziej zasługuje na poparcie jakichkolwiek przedsięwzięć, jeśli nie chóry parafjalne Wszak upiększają one nabożeństwa w ciągu całego roku, śpiewając Bogu na chwałę. Poświęcają wolne swe chwile na uczęszczanie na lekcje do należytego przygotowania się do śpiewów. Za to samo należy się poparcie i to jak najliczniejsze. Poparcie szczere doda poszczególnym członkom i członkiniom zochęty i otuchy do dalszego poświęcania się na niwie pieśni kościelnej i narodowej. Zatem więc idźmy na koncert jak najliczniej, a spełnimy nasz obowiązek względem tych, którzy na takie właśnie uznanie i na takie poparcie w zupełności zasługują.

PRZED SESJĄ KONGRESU.



Henry T. Rainey, z Illinois, marszałek Izby Reprezentantów i Kongr. J. W. Byrns z Tennessee, na pogawędce w Washingtonie, przed otwarciem sesji kongresu 3. stycznia. (Klisza Ilst. News).

Z MARJANOWA.

Panienki z Apostolstwa Modlitwy na Marjanowie, urządziły zabawę towarzyską połączoną z instalacją nowych urzędniczek. Impreza w nastroju miłym i serdecznym, odbyła się w sali parafjalnej. Podaną była smaczna przekąska, po której członkinie uraczone zostały cukierkami. Zaprzysiężony został nowy zarząd ,w skład którego wchodzą następujące panny:— Jadwiga Budzyńska, prezeska; Marja Polenisiak, wiceprezeska; F. Szymańska, sekr. prot.; Marja Margiewicz ,sekr. fin.; Wiktorja Budzyńska ,kasjerka. Przysięgę od powyższych urzędniczek odebrał kapelan, ks. Władysław Baron, C. R., który także serdecznie przemówił do urzędniczek, jak również do wszystkich członkiń, zachęcając je do współpracy dla chwały Bożej i dla dobra parafji marjanowskiej, prosząc o oddawanie szczególnej czci Boskiemu Sercu Jezusowemu, które jest ich Patronem i źródłem nieprzebranej miłości dla tych, którzy należną cześć Mu oddają. Za tak piękne przemówienie — pełne szczerych słów cennej zachęty, spotkała ks. kapelana Władysława Barona, C. R. miła niespodzianka w postaci upominku, jaki mu wręczono. Pozatem bawiono się wesoło i ochoczo.

*

Jutro, w środę, dnia 3-go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem ,w sali ob. Trykowskiego, pnr. 1549 No. Ashland ave., tuż przy North ave., odbędzie się nader ważne posiedzenie właścicieli domów. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, wszystkich właścicieli domów obchodzące. Wszyscy proszeni o przybycie, bowiem dowiedzą się ciekawych rzeczy. Prezesem tego klubu jest p. Antoni Jamnik, a sekretarką pani Salomea Urbańska.

A kto chce rozkoszy użyć.

Zrana o godzinie szóstej przychodzi dowódca kompanji na inspekcję. Na wpół ubrani żołnierze stoją wyprężeni.

— No, chłopcy! — zwraca się do nich porucznik. — Czy macie jakie skargi?

— Tak jest, panie poruczniku — występuje jeden z żołnierzy, trzymając menażkę w ręku.

— Czy pan porucznik chciałby to łaskawie skosztować? — zapytuje.

Porucznik łyknął nieco z menażki i powiada:

— Czego chcecie? Bardzo dobra zupa!

— Właśnie! A nasz kucharz to nazywa kawą.

PRZEDSTAWIENIE.

— Jestem ostatnim z rodu hrabiów Ogłupialskich.

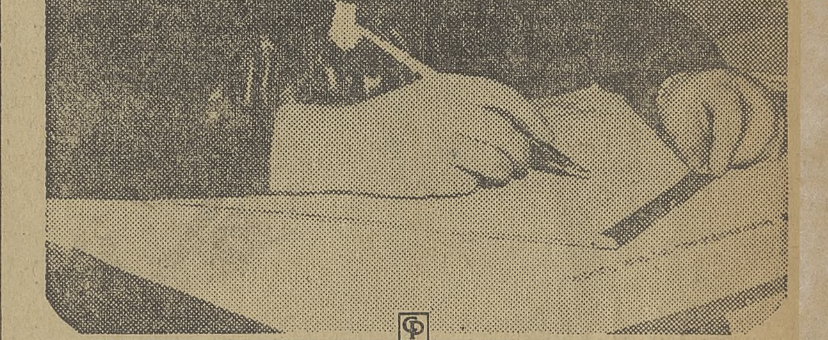
— Bardzo mi przyjemnie...

OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ!
Możecie zakupić następujące książki po zniżonych cenach
TYLKO DO DNIA 10-GO STYCZNIA, B. R., WŁĄCZNIE.

W PROMIENIACH SŁAWY (386 stron)	29c	KOSYNIERZY (747 stron)	29c
ORLE GNIAZDO (549 stron)	33c	CEZAR KASKABEL (536 stron)	29c

Poczta wynosi 6c za każdą książkę. Płócienna okładka.
KSIĄŻKI TE BYŁY ZNIŻONE O 60%.
Po 10ym stycznia będą sprzedawane po oryginalnych cenach, od $1.00 do $1.50 w biurze
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO,
1455-7 W. Division Ulica. Chicago, Ill.

MIASTOWYM KOLEKTOREM.



Panna Elsie Whittingham z Alliance, O. objęła 1-go stycznia, 1934 roku posadę miastowego kolektora miasta Alliance, a oprócz tego jest ona pierwszą demokratką, która zdobyła to stanowisko. Piastując tę funkcję panna Whittingham otrzymała posadę reportera sądowego, później studjowała prawo, przeszła stanowy egzamin w 1923 roku i została drugim adwokatem-kobietą w Alliance.